

Artykuły i korespondencje, przeznaczane dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Niekopisły i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów, regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11 rano do 3 pop. Administracja od godz. 11 rano do 5 pop. Biuro mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Telefonu № 11 75. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”, Warszawski Oddział „Kraju”—Chmielna № 43. Telefon № 190-51.

Og. zb. № 1292

Petersburg, 8 (21) czerwca 1907 r.

№ 18

## MANIFEST NAJWYŻSZY

Z BOŻEJ ŁASKI

### MY, MIKOŁAJ DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszech Rosji,  
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki  
i t. d., i t. d., i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim Naszym wiernym poddanym.

Według rozkazu i wskazówek Naszych, od czasu rozwiązania Dumy państwowej pierwszego powołania, rząd nasz przedsięwziął szereg środków dla uspokojenia kraju i utrwalenia prawidłowego biegu spraw państwowych.

Zgromadzoną przez Nas drugą Dumę państwową powołaliśmy do współdziałania, zgodnie z Naszą wolą, w uspokojeniu Rosji przede wszystkim przez pracę ustawodawczą, bez której jest niemożliwe życie państwa i udoskonalenie jego ustroju, przez rozpoznanie budżetu dochodów i wydatków, określającego prawidłowość gospodarstwa państwowego, oraz nakoniec przez rozumne korzystanie z prawa interpelowania rządu, a to w celu utrwalenia powszechnej prawdy i sprawiedliwości.

Obowiązki powyższe, włożone przez Nas na wybrańców ludności, obarczyły ich zarazem ciężką odpowiedzialnością i świętą powinnością korzystania ze swoich praw dla pożytku i wzmocnienia państwa rosyjskiego.

Taka była Nasza myśl i wola, gdyśmy nadali ludności nowe zasady bytu państwowego.

Ze smutkiem ujrzelśmy jednak, że znaczna część składu drugiej Dumy państwowej nie ziściła pokładanych w niej nadziei. Nie z czystym sercem, nie z dobrą wolą wzmocnienia Rosji i poprawy jej ustroju przystąpiło do pracy wiele osób, obranych przez ludność, lecz z wyraźnym dążeniem do powiększenia zamętu i popierania rozkładu państwa.

Działalność tych osób w Dumie państwowej stała się nieprzezwycię-

ciężoną przeszkodą dla pracy owoonej. Do łona samej Dumy wdarł się duch niezgody, który przeszkodził zespoleniu się dostatecznej ilości jej członków, pragnących pracować dla pożytku ziemi ojczystej.

Z tego powodu Duma, albo nie rozpoznawała wcale rozległych zamierzeń ustawodawczych, opracowanych przez Nasz rząd, albo zwlekała z ich rozpoznanem, albo też odrzucała je, nie zawahawszy się nawet przed uchynieniem ustaw, grożących karą za otwarte pochwalanie przestępstw, oraz zaostrzających kary dla krzewicieli zamętu w wojsku. Uchyliwszy się od wyrażenia nagany zabójstwom i gwałtom, Duma państwowa odmówiła rządowi moralnego poparcia w pracy nad przywróceniem ładu, i Rosja przeżywa w dalszym ciągu hańbę ciężkich czasów.

Zwłoka w rozpoznaniu przez Dumę budżetu państwowego spowodowała przeszkody w zaspokojeniu należytem wielu pilniejszych potrzeb narodowych.

Znaczna część Dumy uczyniła z prawa interpelacji środek walki z rządem i wywołania nieufności ku niemu w szerokich kołach ludności.

Stał się nakoniec czyn, niesłychany w kronikach dziejowych. Władza sądowa wykryła spisek całej części Dumy przeciwko państwu i władzy Cesarskiej. Gdy zaś rząd Nasz zazaądał usunięcia, do czasu ukończenia sprawy, pięćdziesięciu pięciu członków Dumy, oskarżonych o tę zbrodnię, oraz zaarrestowania tych z pośród nich, przeciw którym istnieją jaknajpoważniejsze poszlaki, Duma państwowa nie wykonała natychmiast opartego na orzeczeniu ustawy żądania władz, nie dopuszczającego żadnej zwłoki.

Wszystko to skłoniło nas do rozwiązania Dumy drugiego powołania przez ukaz, dany Senatowi rządzącemu w dniu 3 czerwca, oraz do oznaczenia terminu zwołania nowej Dumy na dzień 1 listopada 1907 roku.

Ufni w miłość ku ojczyźnie i mądrość państwową ludu Naszego, u-

niepowodzenia działalności Dumy państwowej w tem, że, z powodu nowości sprawy i niedoskonałości ordynacji wyborczej, do ciała ustawodawczego dostawali się ludzie, nie będący istotnymi wyrazicielami potrzeb i pragnień narodu.

Wobec tego, zachowując i nadal moc wszystkich praw, nadanych poddanym naszym przez Manifest z dn. 17 października 1905 r., oraz ustawy zasadnicze, powzięliśmy postanowienie zmienić jedynie sposób powołania wybrańców ludu do Dumy państwowej, ażeby każda część narodu miała w niej swoich przedstawicieli.

Zwołana dla wzmocnienia państwa rosyjskiego, Duma państwowa ma być rosyjską także i duchem.

Inne narodowości, wchodzące w skład Naszego państwa, powinny mieć w Dumie państwowej przedstawicieli swoich potrzeb, ale nie powinny i nie wejdą do niej w liczbę, któraby pozwałała im stanowić o sprawach czysto rosyjskich.

Na tych zaś kresach państwa, gdzie ludność nie osiągnęła jeszcze należytego stopnia uspołecznienia, wybory do Dumy państwowej mają być tymczasowo zawieszane.

Wszystkie zmiany powyższe ordynacji wyborczej nie mogą być przeprowadzone zwykłą drogą ustawodawczą przez tę Dumę państwową, której skład uznaliśmy za niezadawalający wskutek właśnie niedoskonałości ordynacji wyborczej. Jedynie władza, która nadała pierwszą ustawę wyborczą, historyczna władza Cesarza Rosji, ma prawo zniesienia jej i zastąpienia przez nową.

Od Pana Boga otrzymaliśmy Naszą władzę Cesarską nad ludem Naszym i przed Tronem Jego odpowiadamy za losy państwa rosyjskiego.

W tem poczuciu czerpiemy stanowcze postanowienie doprowadzenia do końca rozpoczętego przez Nas dzieła przekształcenia Rosji i nadajemy jej nową ustawę wyborczą, którą ogłosziliśmy rozkazujemy Senatowi rządzącemu.

Od wiernych poddanych naszych oczekujemy jednomyślnego i dzielnego na drodze przez Nas wskaza-

nej służenia ojezyźnie, której synowie po wszystkie czasy byli twarzą tarczą jej mocy, wielkości i chwaly.

Dan w Peterhofie dnia 3 czerwca, roku od Narodzenia Pańskiego 1907, panowania Naszego—trzynastego.

Na oryginalne własną ręką Jego Cesarzkiej Mości napisano:

*MIKOŁAJ.*

## UKAZY NAJWYŻSZE

do Senatu Rządzącego

### I.

„Zatwierdziwszy w dniu dzisiejszym nową ustawę o wyborach do Dumy państwowej, przesyłamy ustawę tę ze wszelkimi do niej dodatkami do Senatu rządzącego, w celu niezwłocznego ogłoszenia.

Senat rządzący nie omieszkaj wydać stosownych rozporządzeń ku wykonaniu tego“.

### II.

Na zasadzie art. 99 ustaw zasadniczych państwowych, wyd. 1906 r., rozkazujemy: prace Rady Państwa zawiesić, a czas ich wznowienia oznaczyć na 1 listopada 1907 r. Senat rządzący nie omieszkaj wydać należytych zarządzeń ku wykonaniu tego.

Na oryginałach własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano:

*MIKOŁAJ.*

Peterhof, dnia 3 czerwca 1907 r. Kontrasygnował: prezes Rady ministrów

*Stolypin*

## ROZWIĄZANIE DUMY

Rozwiązanie drugiej Dumy dokonano się w warunkach zasadniczo różnych od stanu rzeczy w roku ubiegłym. Wyzbyto się złudzeń zarówno po stronie rząd, jak po stronie opozycji wszelkich odcieni. Po rozwiązaniu pierwszej Dumy rząd wierzył jeszcze w cichych, posłusznych chłopków, którym ordynacja wyborcza zapewniała przewagę w zgromadzeniach wyborców, a nie był przytem pewien własnej potęgi i tego wpływu magicznego, jaki wywiera na lud rosyjski jej wystąpienie stanowcze. Ludziła się także opozycja i pojechała protestować... do Wybarga. Bezrobocie powszechne 1905 r. rzucało jeszcze cień na życie polityczne społeczeństwa rosyjskiego, i sądzono, że nowe jakieś manifestacje tego rodzaju wywołają dalsze ustępstwa na drodze przejścia do ideału, wyobrażanego sobie, jak się komu z lewicy podobało. Dziś nikt do Wybarga nie jedzie, i nikt, z wyjątkiem zaślepionych w swym fanatyzmie stronnictwym skrajnowców, nie wyobraża sobie możliwości czynnego wystąpienia

mas ludowych przeciwko rządowi i ustrojowi obecnemu.

Duma niewątpliwie kopala sama grób pod sobą. Prawica skrajna dążyła otwarcie i niedwuznacznie do pogrzebania nie tylko Dumy, ale i konstytucji. Lewica socjalistyczna naginała ciało ustawodawcze do roli agitatora rewolucyjnego. Raz jeszcze sprawdziło się przysłowie o zgodzie krańcowości, jakkolwiek powierchownie przeciwnych. Pomiedzy jedną a drugą wahali się demokraci-konstytucyjni, rozdzieleni w łonie własnego stronnictwa na dwa obozy, i skutkiem tej polityki wahań niezdolni skupić pod swoim sztandarem trwałą większość konstytucyjnej. Zamiast hasła zasady nieugiętej, wygłosili hasło taktyczne «utrzymania Dumy», czyli, mówiąc poprostu, hasło tchórzostwa i lęku, które nigdy jeszcze i nikogo do zwycięstwa nie prowadziły.

Rozwiązanie drugiej Dumy było postanowione oddawna, od chwili, w której wykryto bezpośredni udział niektórych posłów lewicy w rewolucji czynnej. Już w czasie świąt Wielkanocnych przybrała postać broszury myśl o konieczności zmiany ustawy wyborczej. Odtąd toczono nad nią w kołach rządowych wyższych szereg narad, i w chwili, gdy władza sądowa zażądała od Dumy wydania posłów soc.-demokratycznych, nowa ustawa wyborcza była już ostatecznie ułożona, przedyskutowana i wydrukowana. Dokonano tego sprawnie i w tajemnicy, która świadczy, że rząd liczyć może śmiało na swoich podwładnych.

Chwycono się środka ostatecznego. Ogłoszono ordynację nową, wyborczą wbrew przepisowi ustaw zasadniczych. Rząd sądził, że ten skopuł formalny nie powinien stanowić przeszkody, skoro chodzi o wybrnięcie z manowców, na które wkroczone. Nie uląkł się wyrazu «zamach stanu», a przyświecały mu niezliczone przykłady z dziejów innych krajów. Nowa ordynacja wyborcza jest ustawą oktrojowaną przez Monarchę «w poczuciu odpowiedzialności przed tronem Najwyższego za losy państwa rosyjskiego», i w zamiarze doprowadzenia do końca dzieła odrodzenia Rosji.

Chwila jest przelomową i przypomina dni kwietniowe 1881 r., z tą wszakże różnicą, że wówczas pozostała po tragicznie zmarłym monarsze karta konstytucyjna została rozdarta, dziś zaś Manifest Najwyższy podkreśla wyraźnie, że prawa i wolności, nadane 17 października 1905 roku, pozostają nieknięte. Podobieństwo leży w pogromie, jakiemu wówczas uległy i

dziś ulegają żywioły rewolucyjne, i w nacjonalistycznym zabarwieniu dążności kół miarodajnych rządzących, nie dającym się oddzielić od prądów reakcyjnych. A że reakcje w Rosji trwają bardzo długo, można wróżyć nowemu okresowi szeregu lat istnienia, zwłaszcza jeżeli prąd wsteczny nie przekroczy pewnych granic i nie pogwałci przynajmniej najogólniejszych zasad ustroju konstytucyjnego. Doszliśmy do moty.

## NOWA USTAWA WYBORCZA

Ogłoszona jednocześnie z rozwiązaniem drugiej Dumy nowa ordynacja wyborcza wprowadza nader ważne zmiany w systemie wyborczym. Zmiany polegają na tem, że w nowej Dumie zapewniono znacznie większy udział klasom zamożniejszym i znacznie zmniejszono udział narodowości nierosyjskich.

Wprowadzono przede wszystkim nowy podział na kurje. Będzie ich obecnie pięć: 1) ziemiańska; 2) kurja miejska wyższa właścicieli większych realności i zamożniejszych kupców; 3) kurja miejska niższa, złożona z drobnego mieszczaństwa oraz inteligencji z tytułu podatku mieszkaniowego; 4) kurja włościańska, i 5) kurja robotnicza. Kurja robotnicza zaprowadzona jest tylko w sześciu gubernjach rosyjskich. Wreszcie w obwodach wojskokozačkih istnieć będzie kurja kozacka, podobna do włościańskiej. Co się tyczy kurji ziemiańskiej, to pozostaje ona w zasadzie bez zmiany, wykluczono z niej tylko rządców i dzierżawców.

Oprócz tego, zachowano osobne wybory jedynie dla kilku miast: Petersburga, Moskwy, Kijowa, Odessy i Rygi (w Królestwie Warszawa i Łódź). Wszystkie inne głosować mają wraz z całą gubernją.

Zmieniono również sam system wyborów na zebraniach gubernjalnych. Dawniej wyborcy wszystkich kurj zjeżdżali się do miasta gubernjalnego i tam nasamprzód włościaniecy wyborcy wybierali sami z pośród siebie jednego posła-włościanina. Przy nowej zaś ordynacji wszyscy wyborcy wybierają muszą naprzód posła-włościanina, potem jednego posła-ziemianina, potem jednego posła miejskiego wyższej kategorii albo niższej (wreszcie jednego posła robotnika w sześciu gubernjach), a na ostatku pozostałych posłów bez różnicy kurj.

Zmiana ta ma ogromne znaczenie dla polityki wyborczej. Wprowadzi

ona do nowej Dumy przedstawicielstwo stanowe ziemian, kupców, mieszczan, włościan, i zapewni przeważny wpływ liczebny ziemianom i bogatszej klasie miejskiej.

Następnie nowa ustawa wyborcza zaprowadza niesłychanie ważny pierwiastek dowolnego podziału praw wyborców na grupy narodowościowe, podług uznania miejscowej administracji.

Naprzykład, każdy zjazd ziemian-wyborców gubernator ma prawo podzielić na sekcje podług rodzaju posiadanego cenzusu majątkowego albo podług *narodowości*. Tak samo mogą być podzielone zjazdy wyborców miejskich na sekcje majątkowe lub narodowościowe. Zupełnie to samo gubernator ma prawo uczynić ze zjazdami wyborców włościańskich. Każdej sekcji wyznaczona być może do wybrania taka ilość wyborców, jaką gubernator uzna za stosowną, odpowiednio do poszczególnych narodowości.

Ważne ograniczenie wprowadzono dla kurji włościańskiej. Przedtem można było wybierać na wyborców każdego włościanina, zapisanego do gminy, choćby nie mieszkał w gminie; obecnie można wybierać tylko takiego włościanina, który mieszka na miejscu i osobiście trudni się rolnictwem. Nie będzie więc można wybrać ani nauczyciela ludowego z włościan, ani uczącego się w wyższych zakładach naukowych włościanina, ani wogóle żadnego włościanina, który osobiście od roku conajmniej nie prowadzi gospodarstwa. Ma to na celu zapobiedz wybieraniu włościan, oddanych doktrynom socjalistycznym.

Ogromne ograniczenia wyborcze zaprowadzono dla kresowych dzielnic państwa, mianowicie w Turkestanie ludność zupełnie została pozbawiona prawa wyborczego, w Syberji całą liczbę posłów zmniejszono z 22 do 15, zaś na Kaukazie zmniejszono ją w dwójnasób.

Kaukaz cały ma wybierać zaledwie 10 posłów, z których czterech będzie bezwarunkowo rosjan, gruzinów będzie może tylko dwóch, oraz po dwóch ormian i mahometan.

Wreszcie co do Litwy i Rusi, to siedm gubernij (kijowska, podolska, wołyńska, mińska, mohylowska, witebska i grodzieńska) będą wybierać posłów tak samo, jak gubernje rosyjskie, bez jawnych ograniczeń narodowościowych (choć będą tu zapewne stosowane ograniczenia gubernatorskie); natomiast dwie gubernje: wileńska i kowieńska, czyli Litwa właściwa, doznały ograniczenia ustawowego na korzyść żywiołu rosyjskiego. Z 7 posłów gub. wi-

leńskiej dwaj muszą być bezwarunkowo rosjanami, zaś z 6 posłów gub. kowieńskiej jeden poseł musi być także rosjaninem.

Ażeby w gubernji wileńskiej i kowieńskiej wybrać tych 3 posłów-rosjan, ustawa rządowa nakazuje tam tworzyć osobne okręgi wyborcze dla ludności rosyjskiej, dzieląc tę ludność na kurje włościańską i miejską, i przyłączając ziemian rosyjskich do kurji włościańskiej. Kurje te mają wybrać w gub. wileńskiej i kowieńskiej po 40 gubernjalnych wyborców, przyczem prezesów obu tych komisij wyborczych mianować ma z pośród rosjan wyjątkowo sam Monarcha (zwykle komisjom wyborczym prezesują marszałkowie gubernjalni szlachty, którzy w tych gubernjach, przypadkowo, mogą być polakami). Godnem jest uwagi, że wyrokować o tem, kto jest «rosyjskiego pochodzenia», ma bezapelacyjnie jenerał-gubernator; listy rosyjskich wyborców wiejskich prowadzić ma *wolost'* pod dozorem duchownych prawosławnych, listy ziemian rosyjskich—policja, wreszcie listy mieszczan rosyjskich—zarządy miejskie. Ustawa orzeka, że za rosjan powinni być poczytywani także staroobrzędowcy i luteranie.

W Królestwie Polskiem zrobiono ogromną redukcję liczby posłów. Miało ono dotąd 36 posłów (nie licząc w to jednego urzędowego posła z Chełmszczyzny). Obecnie będzie ich tylko 12 (a nadto 1 urzędowy rosjanin z Chełmszczyzny i 1 urzędowy rosjanin z Warszawy). Tym sposobem Królestwo mieć może tylko *jedenastu* posłów polskich (po jednym od każdej gubernji, prócz suwalskiej, gdzie zapewne przejdzie litwin, oraz po jednym pośle od Warszawy i Łodzi). Nadmienić trzeba, że urzędowy poseł rosyjski z Warszawy wybrany będzie przez 20 wyborców-rosjan, których obierze osobna warszawska kurja rosyjska. Listy wyborcze rosjan w Warszawie prowadzić będzie magistrat, zaś o tem, kto jest rosjaninem, decydować ma bezapelacyjnie jenerał-gubernator; przytem rosyjscy wyborcy udziału w wyborach ogólnych w Warszawie brać już nie będą.

W samej Rosji rdzennej zmniejszenie liczby posłów jest bardzo nieznaczne, mianowicie zmniejszono ich liczbę tylko w gub. wiackiej z 13 do 8, w permskiej z 13 do 9 i w ufińskiej z 10 do 8; zrobiono to zapewne dlatego, że są to gubernaje znane z opozycyjności. Ogółem więc Rosja europejska ma mieć 403 posłów, zaś kresy wszystkie razem (Syberja, Kaukaz i Polska) — zaledwie 39, razem 442 posłów (gdy

przedtem kresy liczyły 79 posłów, a całe państwo 517). Zmniejszenie liczby posłów dotknęło najwięcej Królestwa i Kaukazu, ażeby, jak powiedziano w manifestie, narodowości obce nie miały decydującego liczebnego wpływu w nowej Dumie, która ma mieć «ducha rosyjskiego».

Taką jest treść zmian, zaprowadzonych przez rząd w ustawie wyborczej. Tendencja tych zmian jest jasna.

sb.

### Ilość obszaru gruntów, dających prawo bezpośredniego uczestniczenia w zjeździe obywateli wiejskich

Ilość ta w nowej ustawie nie uległa zmianie. Dla Kraju Zachodniego ilość ta wynosi: dla całej gub. wileńskiej 300 dziesięcin, dla całej kowieńskiej 200 dzies., dla pow. grodzieńskiego, białostockiego, bielskiego i sokolskiego gub. grodzieńskiej 200 dzies., dla innych 250; w gub. mińskiej: dla pow. mińskiego, nowogrodzkiego i słuckiego 300 dzies., dla mozyrskiego 600, dla innych 400; w gub. witebskiej, w pow. dźwińskim i rzezyckim 150 dzies., w wieliskim, gródeckim i siebieskim 300 dzies., w innych 200; dla gub. mohylowskiej 250 dzies.; dla gub. kijowskiej, w pow. radomyskim 300 dzies., w kijowskim 200 dzies., w wasilkowskim i taraszczańskim 150, w zwinogrodzkim i kaniowskim 100, w innych 125; w całej gub. podolskiej 150 dzies.; w gub. wołyńskiej, w pow.: zaslawskim 100 dzies., w starokonstantynowskim 150, w włodzińskim i nowogrodzkim 250, w kowelskim, łuckim i rowieńskim 300, w owruckim 500, w innych 200.

Właściciele, mający mniejszą ilość dziesięcin od powyższych norm (w tej liczbie duchowieństwo różnych obrządków), po dawnemu wybierają *pełnomocników* na zjazd obywateli ziemskich.

### Cenzus dla wyborców miejskich

W pierwszym rzędzie wyborców miejskich mają prawo uczestniczyć tylko osoby, od roku posiadające nieruchomość najmniej *tysiąca* rubli w miastach, liczących urzędowo powyżej 20 tys. mieszkańców, albo *trzystu* rubli w miastach i osadach mniejszych, albo opłacające od roku patent handlowy pierwszych dwóch kategorii lub patent przemysłowy pierwszych pięciu kategorii.

W drugim rzędzie wyborców uczestniczą pozostali mieszkańcy, jeżeli mają od roku własne mieszkanie, albo płacą od roku patenty handlowe lub przemysłowe niższej kategorii, albo biorą od roku pensję stałą od skarbu, miast, ziemstw lub kolei, czy emeryturę rządową. Robotnicy i niższa służba wcale nie mają praw wyborczych w zjazdach miejskich.

# Tablica porównawcza wyborów gubernjalnych na Litwie i Rusi

NAZWA GUBERNJI I POWIATU	Podług dawnej ustawy 1905 r.				Podług nowej ustawy 1907 r.					
	Ilość wyborców	Od zjazdu powiatowych włościańskich	Od zjazdu obywateli włościańskich	Od zjazdu wyborców miejskich	Ilość wyborców	Od zjazdu powiatowych włościańskich	Od zjazdu obywateli włościańskich	Od 1-go zjazdu wyborców miejskich	Od 2-go zjazdu wyborców miejskich	Od gubernialnego pokromocelnego robotniczych
<b>1. Wileńska (7 posłów)</b>										
Wileński	14	6	7	1	15	3	6	4	2	—
Wilejski	13	5	7	1	10	2	6	1	1	—
Dziśnieński	13	5	7	1	10	2	6	1	1	—
Lidzki	13	5	7	1	10	2	6	1	1	—
Oszmiański	14	6	7	1	11	3	6	1	1	—
Święciański	11	6	4	1	8	3	3	1	1	—
Trocki	13	7	5	1	11	4	5	1	1	—
	<b>91</b>	<b>40</b>	<b>44</b>	<b>7</b>	<b>76</b>	<b>19</b>	<b>38</b>	<b>10</b>	<b>8</b>	<b>1</b>
<b>2. Kowieńska (6 posłów)</b>										
Kowieński	13	2	4	7	11	2	4	3	2	—
Wilkomierski	13	7	5	1	11	4	5	1	1	—
Nowoaleksandrow.	12	7	4	1	10	4	4	1	1	—
Poniewieżki	13	6	6	1	12	4	6	1	1	—
Rosieński	14	6	6	2	11	3	6	1	1	—
Telszewski	11	5	4	2	9	3	4	1	1	—
Szawelski	14	6	6	2	11	3	6	1	1	—
	<b>90</b>	<b>39</b>	<b>35</b>	<b>16</b>	<b>75</b>	<b>23</b>	<b>35</b>	<b>9</b>	<b>8</b>	<b>—</b>
<b>3. Grodzieńska (7 posłów)</b>										
Grodzieński	13	4	3	6	12	4	4	2	2	—
Brzeski	14	5	4	5	17	5	8	2	2	—
Białostocki	13	3	3	7	9	2	4	2	1	—
Bielski	11	4	5	2	9	3	4	1	1	—
Wołkowyski	10	5	4	1	9	3	4	1	1	—
Kobryński	12	5	6	1	17	6	9	1	1	—
Prużański	9	5	3	1	12	6	4	1	1	—
Słonimski	16	7	7	2	13	7	4	1	1	—
Sokółski	7	5	1	1	7	2	3	1	1	—
	<b>105</b>	<b>43</b>	<b>36</b>	<b>26</b>	<b>107</b>	<b>38</b>	<b>44</b>	<b>12</b>	<b>11</b>	<b>2</b>
<b>4. Mińska (9 posłów)</b>										
Miński	17	4	8	7	12	2	5	3	2	—
Bobrujski	16	4	9	3	22	6	12	2	2	—
Borysowski	15	6	8	1	17	5	10	1	1	—
Ihumeński	15	3	10	2	12	4	6	1	1	—
Mozyrski	12	3	7	2	16	4	10	1	1	—
Nowogrodzki	15	6	8	1	12	4	6	1	1	—
Piński	15	4	9	2	13	5	6	1	1	—
Rzeczycki	14	6	7	1	18	6	10	1	1	—
Siucki	16	5	10	1	13	5	6	1	1	—
	<b>135</b>	<b>41</b>	<b>74</b>	<b>20</b>	<b>137</b>	<b>41</b>	<b>71</b>	<b>12</b>	<b>11</b>	<b>2</b>
<b>5. Witebska (6 posłów)</b>										
Witebski	11	2	4	5	13	4	4	3	2	—
Wielizki	6	1	4	1	13	3	8	1	1	—
Grodziecki	7	4	2	1	11	4	5	1	1	—
Dźwiński	14	5	4	5	10	2	4	2	2	—
Drysciański	6	2	3	1	7	2	3	1	1	—
Lapeński	9	4	4	1	9	4	3	1	1	—
Lucyński	7	3	4	1	7	1	4	1	1	—
Nowelski	7	3	3	1	9	2	5	1	1	—
Polocki	9	3	4	2	11	4	5	1	1	—
Rzeczycki	8	3	4	1	7	2	3	1	1	—
Slobieski	6	2	3	1	9	3	4	1	1	—
	<b>90</b>	<b>31</b>	<b>39</b>	<b>20</b>	<b>106</b>	<b>31</b>	<b>48</b>	<b>14</b>	<b>12</b>	<b>—</b>
<b>6. Mohylowska (7 posłów)</b>										
Mohylowski	10	2	4	4	14	3	6	3	2	—
Bychowski	9	4	4	1	11	3	6	1	1	—
Homelski	14	5	6	3	15	4	9	1	1	—
Horecki	8	4	3	1	10	3	5	1	1	—
Klimowicki	9	4	4	1	9	3	4	1	1	—
Mścislawski	6	2	3	1	10	3	5	1	1	—
Orszański	11	4	6	1	10	3	5	1	1	—
Rohaczewski	14	5	8	1	12	4	6	1	1	—
Sieński	11	4	6	1	12	3	7	1	1	—
Czauski	7	3	3	1	10	3	5	1	1	—
Czerykowski	10	3	6	1	11	3	6	1	1	—
	<b>109</b>	<b>40</b>	<b>53</b>	<b>16</b>	<b>125</b>	<b>35</b>	<b>64</b>	<b>13</b>	<b>13</b>	<b>1</b>
<b>7. Kijowska (13 posłów)</b>										
Kijowski	20	7	6	7	14	3	9	1	1	—
Berdyczowski	19	4	5	10	10	2	5	2	1	—
Wasilkowski	21	8	4	9	10	3	3	2	2	—
Zwinogradzki	19	8	6	5	13	3	8	1	1	—
Kaniowski	18	7	6	5	13	3	8	1	1	—
Lipowiecki	14	5	6	3	9	3	4	1	1	—
Radomyski	22	7	10	5	15	3	10	1	1	—
Skrwarski	17	6	7	4	9	3	4	1	1	—
Taraszczański	16	7	5	4	9	3	4	1	1	—
Humaniński	22	9	6	7	13	4	5	2	2	—
Czerkaski	21	6	7	8	16	3	9	2	2	—
Czchryński	16	6	6	4	14	3	9	1	1	—
	<b>225</b>	<b>80</b>	<b>74</b>	<b>71</b>	<b>150</b>	<b>36</b>	<b>78</b>	<b>16</b>	<b>15</b>	<b>5</b>
<b>8. Podolska (13 posłów)</b>										
Kamionka-Podolski	17	5	6	6	11	3	4	2	2	—
Bałcki	26	12	10	4	20	6	12	1	1	—
Bracławski	16	7	6	3	14	3	9	1	1	—
Winnicki	16	5	5	6	16	4	8	2	2	—
Hajsyński	16	8	6	2	10	4	4	1	1	—
Latyczowski	12	6	5	1	11	3	6	1	1	—
Lityński	14	6	6	2	10	3	5	1	1	—
Mohylowski	14	5	5	4	11	3	5	2	1	—
Olgopolski	19	8	8	3	11	4	5	1	1	—
Płoskirowski	14	6	5	3	12	3	6	2	1	—
Uszycki	14	6	6	2	11	3	6	1	1	—
Jampolski	17	8	8	1	11	3	6	1	1	—
	<b>195</b>	<b>82</b>	<b>76</b>	<b>37</b>	<b>150</b>	<b>42</b>	<b>76</b>	<b>16</b>	<b>14</b>	<b>2</b>
<b>9. Wołyńska (13 posłów)</b>										
Żytomierski	28	7	12	9	22	5	12	3	2	—
Włodzim.-Wołyński	18	9	7	2	14	5	7	1	1	—
Dubieński	13	5	6	2	11	3	6	1	1	—
Zastawski	13	5	5	3	9	3	4	1	1	—
Kowelski	14	7	5	2	11	4	4	2	1	—
Krzemieński	14	6	6	2	11	4	5	1	1	—
Łucki	17	6	7	4	15	4	9	1	1	—
Nowogrodzki	29	7	11	5	18	4	11	2	1	—
Owrucki	14	4	8	2	14	2	10	1	1	—
Ostrogski	11	4	5	2	9	2	5	1	1	—
Rowieński	18	4	9	5	12	2	6	2	2	—
Starokonstantynowski	13	5	5	2	10	4	4	1	1	—
	<b>195</b>	<b>59</b>	<b>86</b>	<b>40</b>	<b>158</b>	<b>42</b>	<b>83</b>	<b>17</b>	<b>14</b>	<b>2</b>

## Głosy prasy rosyjskiej

Organ urzędowy partji K.-D., «Rjecz» twierdziła w przeddzień rozwiązania Dumy, że rząd jaknajniepotrzebniej doprowadził do zatargu, gdy nastąpiła właśnie chwila, kiedy lewica już zaczynała zbliżać się do stanowiska partji konst.-demokratycznej:

«Partja wolności narodowej, więcej niż jakakolwiek inna, pracowała nad wprowadzeniem walki politycznej do łożyska taktyki parlamentarnej. I zaczynaliśmy już zbierać pierwsze owoce naszej pracy... Z polemiki minimalistów z maksymalistami wiadać już było, że frakcja parlamentarna demokracji socjalnej bezwiednie przyjmuje punkt widzenia partji konstytucyjno-demokratycznej... I oto w chwili tej cała praca nad wychowaniem politycznym ma być przetrwana... Z czyjej winy?...»

Dziennik wyrzuca rządowi nie-szczerość, twierdzi, że wysunął na pierwsze miejsce «spisek», ale w rzeczywistości rozwiązuje Dumę dla zupełnie innych powodów, boć przecie akcja socjal-demokratów była tajemnicą poliszynela i rząd wiedział o niej doskonale chociażby z programów, rozrzucanych podczas wyborów.

Mniej więcej z tego samego punktu zapatruje się na zatarg «Towariszcz»:

«Ileż to lez wylano z żalu, że stracono tyle czasu na niepotrzebne rozprawy. Ileż to razy mówiono o pracy organicznej, o gotowości rządu popierania jej, o pożytku, jaki ma przynieść? Ale kiedy parlament zabrał się do tej pracy, jego usiłowania wywołały więcej niż obojętne traktowanie ze strony rządu, który ukrywał zbyt niezręcznie niezadowolnienie ludzi zawiedzionych. Nie dziwnego, że o powołaniu ustawodawczem Dumy pisano wówczas, kiedy spodziewano się, że uda się wywołać drogą prowokacji jakąś demonstrację, która da możliwość rozwiązania Dumy. Plan ten nie udał się».

P. A. Stołypin oburza się w «Now. Wr.» na Dumę za to, że nie spełniła natychmiast żądania sędziego śledczego:

«W każdym parlamencie europejskim sprawę podobną załatwionoby w pół godziny, ale umysł rosyjski rozumuje w tych wypadkach w ten sposób: dany czyn wykracza przeciw kodeksowi.—A czy jest potrzebny kodeks?—Kodeks strzeże państwo?—A może państwo to chimera.—Państwo, znajdujące się w stanie rozkładu, mogą pochłoniąć inne narody?—A może na tem zyska dobro ogólnoludzkie.—Katastrofy, to plaga, a nie szczęście ludzkości.—A może będzie lepiej, jeżeli ludzkość zginie? Trzeba by dobrze tę kulę ziemską i oblać ją kwasem siarczanym...»

«Zresztą—kończy p. A. Stołypin—centrum może przytoczyć na swoje usprawiedliwienie, a lepiej by było, żeby nie mogło się usprawiedliwić w ten sposób—dwa znaczne zachowanie się Polaków. Najwidoczniej mają oni jakieś wyrachowanie w tem, aby zerwać Dumę, ale czy można od nich żądać czego innego? Mają oni własne interesy, bliższe ich sercu, niż cierpienia Rosji wewnętrznej; ale jak można było doprowadzić do takiej chwili, aby obco rządy przeważały szale wag rosyjskich».

## Organ p. Stołypina «Rossija» pisze:

«Rząd J. C. Mości dokładał wszelkich starań, aby pracować z Dumą drugiego powołania, wszakże Duma ta, uważając za swoje obowiązki nie pracę ustawodawczą, ale walkę z rządem, zatajowała śledztwo... Duma dowiodła wyraźnie, że nie chce wypełnić swoich obowiązków, do których powołała ją władza Najwyższa, dbająca pilnie o losy reprezentancji narodowej i krocząca niezmiennie drogą utrwalenia w Cesarstwie nowo ustroju państwowego, opartego na legalności. Jeżeli los drugiej Dumy znajdował się w ręku jej samej, to losy trzeciej spoczywają w ręku narodu, który oczywiście wysłał do niej rozumnych i znających swój obowiązek przedstawicieli, którzy leczą rany chorej ojczyzny».

Zaden z dzienników konserwatywnych nie wyraża swej radości z powodu rozwiązania Dumy, jak «Petersb. Wied.»

«Zwarjował, zbydlęciał śród bachanalji politycznej budowa naszej ziemi... Chrząkanie świńskie, syczenie żmij rozlega się w świątyni wolnej od wszelkich węzłów moralnych prasy. Na śmiech cudzoziemców wystroiliśmy się na błaznów, głosicieli obcych teoryj utopijnych... Ale nadszedł dzień obrachunków, wymiecienia plugawstwa z pałacu Taurydzkiego».

«Now. Wr.» pisze o Dumie:

«Systematycznie szczyła rząd i władze państwowe, odrzucała i zohydzała wszelkie środki samoobrony państwowej, okazując poparcie moralne, nie tylko pośrednie, ale i bezpośrednie, wszelkim wrogom porządku istniejącego i obecnego ustroju państwowego, aż do bombistów i eksproprietorów włącznie... Tylko przygnębienie moralne władzy, wywołane ostatnimi czasami przez nieszczęśliwą wojnę i szczęśliwą rewolucję, tłómaczy, dlaczego tak długo znoszono położenie nieznosne, jakie się wytworzyło od chwili zwołania drugiej Dumy. Trzeba było aż zbrodni stanu, popełnionej przez całą frakcję Dumy, aby władza wystąpiła energicznie w obronie wyższych interesów państwowych».

«Swiet» pisze:

«Stało się to, czegośmy wszyscy oczekiwali, cośmy uważali za konieczne i w najwyższym stopniu pożądane dla pożytku kraju i całego narodu rosyjskiego. Dumę, nie zajmującą się pracą, a wywołującą rozkład państwa, rozwiązano. Monarcha zniósł wadliwą ordynację wyborczą i zastąpił ją przez nową».

Dzienniki postępowe milczą, lub prawie milczą, a Polacy, którzy najbardziej ucierpieli wskutek reformy, nie usłyszeli znikąd ani jednego wyrazu współczucia.

Niwra

## Głosy prasy polskiej

Rozwiązanie drugiej Dumy, oraz jego motywy, sprawiły znaczne wrażenie w Królestwie, jak świadczą głosy prasy warszawskiej. I nie dziwno, skoro jednym z motywów rozwiązania Dumy i zmiany ustawy wyborczej była kwestja polska i rola Koła polskiego. Przytoczymy przedewszystkiem głos «Gazety Polskiej», organu dominującej w kraju

## partji narod.-demokratycznej i Koła polskiego:

«Należeliśmy do tych, którzy podkreślali niebezpieczeństwo, wypływające ze szczególnego położenia, przy którym Koło polskie mogło i musiało przechylać szalę głosowań na tę lub inną stronę; przewidywaliśmy nawet, że odpowiedzialność za rozwiązanie Dumy prasa rosyjska pewnego odcienia będzie usiłowała zwałić na polaków, jak to już czyni p. A. Stołypin w gazecie «Nowoje Wremia». Położenie tego mogło wszakże Koło uniknąć jedynie szeregowaniem się bezwzględnie pod sztandarem jednego ze stronnictw rosyjskich. Na to nie pozwalało mu ani jego stanowisko narodowe, ani nawet odrębna fizjonomia polityczna. Wszelkie utyskiwania na rolę, przez Koło odegraną, pod tym względem dowodzą tylko małoduszności narodowej lub zacieklności stronnictwej».

To też «Gazeta Polska» sądzi, że nowe położenie, w jakim znalazło się nasze społeczeństwo, wymaga «mocnego skonsolidowania się na zewnątrz, wielkiej spójności narodowej i odwagi wzięcia na swoje barki nowych zadań», które wkłada na nasz ogół postawienie nas znowu na stopie praw wyjątkowych.

Organ stronnictwa realnego, «Słowo», również wzywa do spokoju i wytrwałości w nowej fazie naszego bytu:

«Nowa ordynacja wyborcza i wszystko, co z nią związane, jest dla nas wielką kłóską. Dalecy jesteśmy w tej chwili od zamiaru badania, czy i ile w tej kłósce jest naszej własnej, polskiej winy; czy stanowisko i taktyka Koła polskiego była zawsze na wysokości niesłychanie trudnych zadań, jakie przed niem stały; czy słusznym było zdanie niektórych członków Koła polskiego, że dążenie do decydującej roli w Dumie miało swoją stronę niebezpieczną. Nie czas obecnie na tego rodzaju procesy i obrachunki polityczne».

«Nieszczęście, które się stało, jest naszym wspólnym nieszczęściem. Zniszczyć je musimy w wielkiej powadze i spokoju... Spłóść musimy wszystkie polskie ręce, aby, nie ustając ani na chwilę w pracy nad kulturalnym i narodowym odrodzeniem kraju, nie dać się nikomu wytrącić z równowagi».

O rozwianiu się wielu nadziei polskich, związanych z konstytucjonalizmem rosyjskim, pisze «Goniec», organ narodowców:

«Było wielu wśród nas, którzy na drodze legalnej działalności parlamentarnej spodziewali się uzyskania koniecznych warunków nowego rozwoju narodowego, którzy widzieli nawet możliwość otrzymania z rąk Izby rosyjskiej autonomji. W opinji naszej przeważać zaczęły prądy optymistyczne, pojednawcze; coraz chętniej wierzyć zaczęliśmy, że radykalna zmiana systemu rządzenia w Królestwie, że zadośćuczynienie potrzebom narodowym, to tylko jeden rozdział z obszernego dzieła przebudowy i odnowienia całego państwa. Dzień wczorajszy rozwił to fantasmagorie. Zostaliśmy wraz z innymi «inorodcami» zdegradowani jako uczestnicy parlamentaryzmu rosyjskiego. Naturalnie — usiłowanie w celu uzyskania odpowiedniego wpływu w ciele prawodawczem pociągano nam za winę. Spadł na nas cios ciężki».

Istotne znaczenie nieprzyjaźni biurokratów do polskości wyjaśnia «Kurier Warsz.» w takich słowach:

«Powtarza się tu zwykle zjawisko, że, cokolwiek w Rosji stanie się niemiłego dla jej stronnictw reakcyjnych, zawsze zwała się winę na polskich lub żydów. W danym razie obowiązkiem jest naszym stwierdzić, że kraj nasz w przedstawicielstwie swoim nie dał ani jednego członka tych partij skrajnych, które, według aktu oskarżenia, usiłowały zburzyć ustrój państwa; Koło polskie prowadziło politykę otwartą i szczerą, a domagając się uwzględnienia potrzeb narodu swego, ofiarowało się przytem zawsze z gotowością do udziału w celowej pracy parlamentarnej i stanowiło poważny materiał do kombinacji utworzenia konstytucyjnego centrum Izby. Zachowanie się Koła było nawskroś patrijotyczne narodowo, a państwowo lojalne. Za to uznano je za żywioł «nieznośny».

«Bądź co bądź, nie powinniśmy oddawać się zwątpieniu, lecz zwalczać pesymizm, który odruchowo, pod pierwszym wrażeniem wypadków, mógłby ovladnąć nastrojem umysłów. Naród polski przeżył większe katastrofy, więc chyba i tę... nieprzyjemność znieśnie jak należy.»

W podobnym duchu odzywają się inne pisma, a wszystkie wzywają do równowagi, spokoju i jedności wobec nowych warunków. Dowodzi to niewątpliwie dojrzałości naszej opinii publicznej. Jedną zasadniczą przemianę w polskich pojęciach politycznych należy podkreślić: gdy do tej chwili polacy szczerze chcieli pracować w parlamencie rosyjskim nietylko dla siebie, lecz i dla dobra całego państwa, to dziś zrozumieli, że dbać muszą przedewszystkiem o własne dobro.

Nowi posłowie polscy, w nowej Dumie, których będzie zaledwie 11 lub 12, będą mogli grać tylko rolę delegatów politycznych od «obco-plemiennego» Królestwa. A to wszak przemiana ogromna.

Es.

## WŚRÓD STRONNICTW

Spełniły się najgorętsze życzenia prawicy—Dumę rozwiązano. Z inicjatywy przywódców «ludzi rosyjskich» uchwalono połączyć w jeden wielki związek «patrijotyczny» wszystkie grupy monarchiczne, w liczbie około 900, rozslane na obszernem terytorjum państwa rosyjskiego. «Związek ludzi rosyjskich», jako organizacja najpotężniejsza, wysunęła już jako kandydatów do zarządu przyszłego bloku monarchicznego pp. Kruszewana, d-ra Dubrowina, o. Wo-storgowa, Pariszkiewicza i kilku innych przywódców. Zadanie tego związku stronnictw monarchicznych będzie polegało na tem, aby wobec zmienionej ordynacji wyborczej wyrugować możliwie wszelkie żywioły niepożądane, a więc lewicowe oraz «imorodców».

W. d. 3 czerwca w klubie prawicy odbyło się zgromadzenie, na którym byli obecni tak b. posłowie do Dumy i członkowie Rady Państwa, jak wielu dostojników. Mówcy, pp. Krupenski, Urusow, Sazonowicz, Piehno, Jermolow i inni, jeden przed drugim podkreślali, jakie korzyści nieobliczone płyną będą z przywilejów, jakie otrzymali właściciele ziemscy, oraz z tego, że ludność rdzenna rosyjskiej nadano zo-

stało wyłączne prawo stanowienia o losach państwa i ludów, wchodzących w jego skład. Wniesiono przy tej okoliczności mnóstwo toastów, uniesienie zaś niezwykle i zapał ogarnął obecnych, kiedy wniesiono toast na cześć przyszłej trzeciej Dumy, która, zdaniem obecnych, «powinna wyprowadzić kraj na drogę prawa i porządku».

W tym samym dniu w klubie działaczy społecznych odbyło się posiedzenie stronnictwa «17 października». Zapał i ożywienie, jakie panowało wśród «ludzi rosyjskich», nie było, ale stronnictwo nie mogło się nie pogodzić ze zmianą ordynacji wyborczej, która może mu wyjść na korzyść. Zresztą «Związek 17 października» jest typowym oportunistą, niezdolnym ani do walki, ani do pracy czynnej; ludzie tej miary, co p. Szypow, których ani zgład, ani złamać niepodobna, zmuszeni byli do wystąpienia ze stronnictwa. To też zgromadzeni pod przewodnictwem p. A. Guczkowa powzięli uchwałę, w której, składając winę i odpowiedzialność za rozwiązanie Dumy na stronnictwa skrajne, oświadczają, że zamierzają zawsze stać na gruncie manifestu 17 października, wyrażając wszakże żal z powodu, że zmiana ordynacji wyborczej nastąpiła nie według wskazówek ustaw zasadniczych, wreszcie nawołują ludność do wybierania ludzi, oddanych konstytucjonalizmowi i sprawie pokojowego odrodzenia Rosji.

«Kadeci», pomimo starań usilnych, celu zamierzonego utrzymania Dumy nie osiągnęli. Chcieli choć na czas jakiś odroczyć moment krytyczny przez utworzenie komisji, która miała rozpatrzyć sprawę 55 oskarżonych o zdradę stanu posłów. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, w jaki sposób podzieliły się głosy stronnictw poszczególnych co do tej sprawy. Jak wiadomo, prawica i październikowcy stali bezwzględnie po stronie rządu; Koło polskie zrazu było przeciwne wydawaniu wogóle kogokolwiek, potem przychyliło się do zdania, że jednostki winne być mogą, w takim zaś razie żądania p. Stołypina powinny być uwzględnione. «Kadeci» w duszy i w rozmowach prywatnych również stali na tym punkcie widzenia, że wina oskarżonych posłów zbyt słabo jest umotywowana, lecz wobec smutnej konieczności uznawali za właściwe wydanie kilku, a może nawet 16, co do których rząd wymagał niezwłocznego uwłóżenia. «Trudowicy», podobnie jak październikowcy, pozostali konsekwentni w braku logiki i zdolności orientacji w wypadkach zawiłszych. W pierwszej chwili uznali, że nikogo wydawać nie należy, potem—może pod wpływem «kadetów», rozmyślił się i zgadzali się na pewne «ofiary»; po rozwiązaniu zaś Dumy, kiedy i «ofiary», jak się okazało, na nic się nie przydały, «trudowicy» znów łącząc z socjalistami wszelkich odcieni oświadczyli, że motywy, podane przez rząd, były zbyt słabo uzasadnione, o pozwoleniu więc «trudowików» na aresztowanie mowy być nie może. W ostatniej chwili kilku «kadetów», pp. Struwe, Bułhakow i Maklakow, udali się do p. Stołypina, by uzyskać zwłokę i Dumę ratować, próba ta wszakże skutku nie odniosła. Najkomiczniejsi jednak «trudowicy» byli w sprawie amnestji, przez nich poruszonej. Ku ogólnej wesołości i zdumieniu, głosowali przeciw własnemu wnioskowi i oddali swoje głosy za wnioskiem, który usilnie zwalczali. Jest to wypadek jedyny w życiu parlamentarnem. Zdarzyć się mogło coś podobnego chyba tylko z «trudowikami», którzy nigdy nie wiedzieli, co się dokona nich dzieje.

Po rozwiązaniu Dumy wszystkie, z wyjątkiem prawicy, stronnictwa są zdeзорjentowane. Kadeci sądzą, że nowa ordynacja jest zwrócona przeciwko nim i zamierzają zwołać w przyszłości najbliższej zjazd

stronnictwa. Soc.-demokraci są rozbieli, bo wielu z nich aresztowano, socjaliści ludowi znikli z powierzchni życia politycznego; soc.-rewolucjonisci nawołują ludność do spokoju.

## WRAŻENIA PARYZKIE

Wyrazy, przypisane ces. Wilhelmowi II w rozmowie z Saint-Saënssem i powtórzone w „Kraju“, obiegły prasę europejską, wywołując moc komentarzy i zaprzeczeń, jak tego spodziewać się trzeba było.

Powtórzona czyjaśkolwiek rozmowa, któraby nie podlegała zaprzeczeniom lub poprawkom, należy do rzadkości w historii prasy. W danym zaś wypadku, oszczędzenie podobnego losu tyle znaczącym oświadczeniem potężnego monarchy mogło, w danych stosunkach, być chyba tylko następstwem — zupełnej pogardy.

Prasa niemiecka nie pogardziła informacją „Kraju“. Jeżeli zaś wierzyć wypada informacji „Gol. Moskwy“, powtórzona przez „Piet. Wiedomosti“ (z dnia 23 maja), sam cesarz Wilhelm raczył zwrócić na nią uwagę. Naturalnie, dla napiętnowania jej mianem „niedorzecznego oszczerstwa“ („Plumpe Verleumdung“).

W udzielaniu tego rodzaju odpraw publicystom, zajmującym się jej sprawami, dyplomacja niemiecka jest pospolicie niezmiernie hojną. Doświadczył tego niedawno współredaktor polityczny dziennika „Temps“, autor wzmiankowanej w niniejszych korespondencjach książki o konferencji marokańskiej, p. André Tardieu. Z powołanych przez niego dokumentów uległy, między innymi, zaprzeczeniu trzy listy ces. Wilhelma do p. Roosevelt'a. Nic podobnego Wilhelm II, jako żywo, nie pisał. W dalszym ciągu rozpraw, autentyczność jednego z listów, z przypisaną mu treścią, została jednak stwierdzoną — i przyznana! Może przyjdzie kolej i na inne. Może też, jakkolwiek i kiedykolwiek, Saint-Saëns'owskie zwierzenia doczekają się podobnego losu. Choć zapewne, ze względu na brak piśmiennego dokumentu, łatwiej będzie, w tym przypadku, schować prawdę pod korcem.

Tymczasem korespondent „Kraju“ może tylko dolożyć do tego procesu prasowego następujące uwagi.

Korespondent „Kraju“ nie był w Berlinie podczas pobytu Saint-Saënsa i Masseneta nad Sprewą. Słów więc, jakoby wygłoszonych przez cesarza, w poufnej z dwoma kompozytorami rozmowie, nie mógł słyszeć żadną miarą.

Co więcej, korespondent „Kraju“ nie słyszał nawet samego Saint-Saënsa, powtarzającego te słowa. Słyszał tylko wiadomość o nich, zaczerpniętą z kilku

redakcji *pierwszorzędnych*, do których Saint-Saëns zaglądał po swoim powrocie z Berlina, i w których jakoby zostawił tę pamiątkę swojej podróży.

Czy, w tych warunkach, korespondent „Kraju“ miał prawo zrobić z tej informacji wiadomy użytek? Jużci chyba — miał. Naturalnie, wskazując źródło, co też uczynił. Dziennik nie jest zbiorem dokumentów autentycznych. W danych zaś warunkach informacja, nawet fałszywa, może pod względem dziennikarskim być interesująca, jeżeli zyskała odpowiedni rozgłos.

Owóż tak było.

Dajmy na to, że omawiana informacja jest *kaczką*. Ale ze wspomnianych redakcyj kaczką ta rozpuściła skrzydła na cały Paryż. Jakże było jej w lot nie pochwycić?

Z ust do ust, między innemi, słyszał korespondent ową informację, powtarzaną przez członka jednej z nawiedzonych przez Saint-Saënsa redakcyj, wobec korespondenta jednego z wielkich zagranicznych dzienników i zagranicznego dyplomaty, które to obie osoby nie wyrażały żadnej wątpliwości co do autentyczności faktu, i oświadczały gotowość zrobienia z tejże informacji odpowiedniego użytku. Chyba, że w tych warunkach żaden dziennik nie przebaczyłby swojemu korespondentowi zachowania tajemnicy, o którą zresztą nikt korespondenta „Kraju“ nie prosił!

Niemniej przeto korespondent „Kraju“ przyznaje, że przypisane cesarzowi niemieckiemu słowa wydały mu się dość nieprawdopodobne, ze względu nie tyle na ich treść, co na osoby, do których były jakoby zwrócone. Oczywiście ces. Wilhelm miał o czem innym do mówienia z dwoma francuzkimi kompozytorami, lub z kim innym, aniżeli o takich sprawach!

Ale, ale...

W interviewie, ogłoszonym przez „Figaro“ po powrocie Saint-Saënsa z Berlina, autor „Samsona i Dalili“ nie wspominał o sensacyjnej rozmowie. Tegoby tylko brakowało, ażeby, takimi zwierzeniami zaszczycony, był on o nich wspominał w pobieżnym sprawozdaniu! Wątpić też można, ażeby, w myśl podanej przez „Gol. Moskwy“ informacji, cesarz powołał się na owo interview, jako na dowód fałszywości przypisywanych mu zwierzeń.

I gdyby innego dowodu brakowało!

Ale, ale... rolę urzędowego Saint-Saënsowskiego organu odgrywający w tym przypadku „Figaro“ dowiedział się także o ogłoszonej przez „Kraj“ informacji i, zaznaczając, że istotnie pogłoska tego rodzaju obiegała Paryż, wystąpił — nie z zaprzeczeniem, ale ze sprostowaniem. Jakim? Takim, że nie *treść*, ale *forma* słów przypisanych cesarzowi powtórzona została niedokładnie.

Podług obiegającej Paryż pogłoski, cesarz nie mówił o zardzewiałym pługu rosyjskim, od którego powinna odczepić się Francja dla podania ręki Niemcom, a tylko o rozkładzie rosyjskiego państwa, zalecającym Francji porzucenie przymierza rosyjskiego dla francuzkiego.

A cóż Saint-Saëns na to? Saint-Saëns nic!

Saint-Saëns bawi obecnie w Paryżu. Saint-Saëns zwykł czytywać dzienniki. Saint-Saëns chętnie nawet i skwapliwie pisuje do dzienników, zabrawszy w nich głos niedawno w sprawie także żadnego związku z muzyką nie mającej, mianowicie w polemice o reformę pisowni.

Więc Saint-Saëns był gościem Wilhelma II, który rozmawiał z nim jedynie o operach i symfonjach. Jednak po powrocie Saint-Saënsa z Berlina rozeszła się po całym Paryżu, za sprawą zaś „Kraju“ po całej niebawem Europie, pogłoska, za której przyczyną wygląda tak, że Saint-Saëns w oszczerczy sposób przypisał cesarzowi polityczne zwierzenia nader kompromitujące, których czynić nie śniło się niemieckiemu monarsze.

I Saint-Saëns nic na to? Saint-Saëns od paru już tygodni, po ogłoszonym przez „Figaro“ *sprostowaniu*, milczy — jak pień!

I cesarz Wilhelm także nic! Cesarz Wilhelm nie wymaga od swojego gościa, ażeby sprostował to sprostowanie, które zostawia nietkniętą treść oszczerstwa.

Jeżeli niemasz w tem dowodu, że Saint-Saëns nie spotwarzył Wilhelma II, to chyba jest dowód, że korespondent „Kraju“ nie spotwarzył Saint-Saënsa.

*Externus*

Paryż, 10 czerwca

## Z WIELKOPOLSKICH UDREĆZEŃ

Strajk szkolny dogorywa. Niesłychany terror, jaki rozwinęły władze pruskie, złamał ostatecznie bohater-ski opór ludności. Jeszcze w wielu szkołach wielkopolskich działa opiera się mężnie naciskowi siepaczy-pedagogów, jeszcze się rozgrywiają obficie te małe ciche dramaty, które cały świat cywilizowany przejmowały tak długo współczuciem i podziwem, ale są to już ostatnie strzały, oddawane przez broniącą się redutę. Zabrakło sił i środków do wytrzymania srogiego nacisku. Niesłychane napięcie nerwów musiało się przelamać — i wyczerpana Wielkopolska, składa *ten* oręż, nie mogąc go dłużej utrzymać w dłoni.

Rok równo trwała walka. Ze strony niemieckiej użyto w niej wszystkiego, w co tylko cywilizowane barbarzyństwo wyposaża przemoc państwową. Kary cielesne, stosowane z całą dziką bezwzględno-

ścią, areszty, przedłużanie nauki szkolnej ponad wiek przepisany, wysokie grzywny, kary więzienne nakładane na rodziców, na redaktorów pism i księży, obciążanie gmin nowymi podatkami, wreszcie gromadne wydalanie młodzieży polskiej z średnich zakładów naukowych — to wszystko, wzięte razem, złożyło się na ciężar, pod którym nieszczęśliwa ludność musiała się ugiąć. Zwłaszcza ostatni cios, zadany nam pruską dłoń, był dotkliwy. Dalsze wydalanie młodzieży ze szkół średnich groziło zatamowaniem koniecznego dopływu warstwy wykształconej: zabraknąć mogło polskich lekarzy, adwokatów, księży, finansistów. W interesie własnym, żeby się uchronić od strat większych, należało dać za wygraną.

Lecz nastrój, jaki towarzyszy naszej kapitulacji, niewiele przyniesie pociechy rządowi. Za przykładem powiatu rawickiego, ojcowie rodzin wystosowują do władzy szkolnej wspólne pismo, w którym oświadczają, że, ulegając przemocy, protestują przeciwko niemieckiej nauce religji i zapowiadają, że nie przestaną nigdy upominać się na innej drodze o restytucję pogwałconego prawa.

Brutalne, fizyczne zwycięstwo jest po stronie rządu. Ale zwycięstwa moralnego nie udało mu się odnieść. Przeciwnie. Przepaść między szkołą pruską i ludem polskim pogłębiła się jeszcze bardziej, i nie uda się jej nigdy zasypać. To, o co szkole tej mogło chodzić, zdobycie serca i duszy polskiej, wymknęło się jej bezpowrotnie. Zyskuje ona niemy, nienawistny posłuch, traci ostatnią nadzieję pozyskania mas ludowych w Księstwie dla niemieczyzny. Dla nas ta walka, pełna wysiłków i ofiar, nie jest, zaiste, stracona. Zahartowała żywioł polski na kilka pokoleń, wyrobiła nasz lud politycznie i narodowo, w napół uświadomionych tchnęła całą, pełną świadomość naszych krzywd i praw. Są wsie całe i okolice, które się zbudziły formalnie w ciągu tej straszliwej jednorocznej krucjaty szkolnej, a młode, uczące się i tak wcześniej już cierpiące pokolenie zasili niebawem nasz obóz elementem, na którym, jak na opoce, budować będziemy mogli dalej naszą przyszłość. Te młode, napojone gorczyczą serca należą do nas, do Polski, związane z nią nigdy niezatarciem wspomnieniem walki, stoczonych u samego niemal progu życia. Pyrrhusowym jest ten tryumf, który obwoływać zaczęła lada dzień urzędowe taby opinji hakatystycznej!

Uwiedziony pozornem powodzeniem, rząd szaleje dalej bez miary

i hamulca. Nie ma tak obłąkanej myśli, któraby mu się nie wydała realną rzeczywistością, jeżeli jej ostrze zwraca się przeciw polakom. Każdy dzień przynosi nowe fakty do dziejów tej psychopatji prześladowania. W niewinnych praktykach stowarzyszenia Sokółów szlaskich w Rożdzeniu dopatruje się prokurator państwa pruskiego przygotowań do polskiego powstania, a sąd skazuje dwunastu ludzi na więzienie od kilku miesięcy do półtora roku!

To nieskończone, nieprzerwane pasmo udręczeń przetwarza do gruntu pogodną, jasną, otwartą duszę polską. Staje się ona zamkniętą i skrytą, cierpliwą i wytrwałą do zawziętości, ostrożną i przezorną. O sprowokowaniu jej mowy już więcej nie ma. Poznańczyk nauczył się cnót wielu, na których innym jego rodakom zbywa. Jego zdolność przystosowywania się, zdolność pokonywania odruchów i przetwarzania wszystkich sił duchowych i materialnych w spokojne, działanie celowe, rośnie wraz z nienawiścią do tych, którzy mu życie zamienili w piekło. A nienawiść ta wypełnia jego duszę po brzegi.

Wie o tem prześladowca.

«Z zewnętrznem zadowoleniem — pisze «Post» berlińska — śledzą polacy bieg polityki zagranicznej. Mianowicie temat osaczenia i odosobnienia Niemiec jest ulubionym dla polskiej prasy. Z każdego też wiersza czytać tam można, że ból niemiecki czyni przyjemność polakom». To prawda. Tylko prawdą nie jest, gdy gazeta pruska opowiada dalej, że fantazja nasza «widzi państwo niemieckie już rozbite, leżące w prochu». Tę fantazja polska nie widzi. Fantazja polska przebyła szkołę twardą i bezlitośną — i przestała na zawsze operować ułudą. Nie da się ona porwać mamidłom, trzyma się mocno gruntu rzeczywistości i narazie nie widzi przed sobą nic innego, jak długą i ciężką walkę, oraz długą pracę około ochrony podstaw swego bytu. Co będzie dalej — pokaże przyszłość.

Masław

Poznań.

## UWAGI I NOTATKI

*Nous payons les pots cassés...* Ze względu, że głosy innoplemienne w Dumie państwowej odegrywały częstokroć rolę stanowczą, rząd uznał za właściwe zapobiedz temu na przyszłość i obrał dla dopięcia celu sposób nadór prosty: odebrał Królestwu dwadzieścia kilka man-

datów poselskich. «Now. Wr.» znajduje, że i pozostałych dwunastu posłów będzie za dużo, co, ze stanowiska tego organu, jest słuszne. Jeżeli Koło polskiemu przypadła w udziale rola stanowcza, było to wynikiem nie tyle liczebności Koła, co układu sił stronnicych w Dumie. W tych warunkach dwanaście głosów znaczyć może tyleż, co trzydzieści. Jakkolwiek będzie, fakt uszczuplenia praw wyborczych ludności Królestwa jest wskazówką, znamioną, świadczącą, że wpływy nam niechętnie wzmogły się aż do potęgi decydującej. Nie mieliśmy pod tym względem złudzeń. W okresie pomiędzy pierwszą Dumą a drugą szereg faktów znaczących nie pozostawiał wątpliwości co do usposobienia kół miarodajnych. Wniosek rządowy o samorządzie ziemskim w prowincjach zachodnich, zamiar wyodrębnienia Chełmszczyzny, zachowywanie się władz w sprawach wyznaniowych, oświatowych, stowarzyszeniowych, agrarnych — wszystko to stwierdziło wyraźnie, że duch nacjonalizmu stanął u steru polityki państwowej. Nie ukrywano się z tem zresztą, i parę ogłoszonych w swoim czasie rozmów z dostojnikami państwowymi świadczyło bez ogródek o kierunku polityki wewnętrznej.

Niewątpliwie wyraz tych dążeń w orzeczeniach nowej ordynacji wyborczej przypisać należy raczej uczuciu nacjonalistycznemu, aniżeli rozważce politycznej. Ono to sprawiło, że z niechęcią przyglądano się roli Koła polskiego w Dumie państwowej, że, w przeciwieństwie do stronnictw rosyjskich, dojrzano w niem pierwiastków zwartej i świadomej swoich celów organizacji politycznej. Zarzucono mu, że odegrywa zbyt wybitną rolę w stanowieniu o sprawach rosyjskich, ale, gdyby w tych sprawach usuwało się na ubocze, spotkałby mógł je zarzut stokroć cięższy, że nie wykonywa obowiązków, które ustawa włożyła na jego członków, jako na obywateli państwa. Możliwość spierać się o to, czy w każdym wypadku poszczególnym Koło polskie uniknęło w swem postępowaniu pewnych błędów, ale niepodobna zaprzeczyć, że stało na stanowisku konstytucyjnym i legalistycznym. Nie mogło z natury rzeczy być stronnictwem rządowym i podzieliło dziś losy opozycji różnobarwnej, począwszy od stronnictwa K.-D. i kończąc na krańcowych lewicy, przeciw której są wymierzone przepisy nowej ustawy. Ale poczęte sobie z niem tak bezwzględnie, że ubolewać tylko można nad tem, co się stało. Na-

ród polski, oczywiście, nie straci ani ducha, ani wiary w siebie i w swoje prawa, ani da się wytrącić z równowagi. Pójdzie w przyszłość, którą widzi przed sobą, a która nie zależy, na szczęście, od przepisów rozmaitych ustaw, ani tem mniej od liczebności jego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych.

Jaką będzie Duma trzecia? Zastanawia się już nad tem zagadnieniem prasa rosyjska i dochodzić zaczyna do wniosku, że nowa ordynacja wyborcza zawieszona może pokładane w niej nadzieje. Znawcy życia rosyjskiego sądzą, że pod wrażeniem możliwej reakcji październikowcy i pokrewne im żywioły zabarwią się bardziej różowo, i że większość trzeciej Dumy, złożona z nich, oraz z innych czynników konstytucyjnych, stanie w szeregach opozycji. Nastroj obecną prawicową reprezentacji ziemskich tłumaczą obawami żywiołów społeczno-zachowawczych przed wzmożeniem się stronnictw skrajnych, przewrotnych. Wobec usunięcia od urny podatkowych jej wpływom szerszych warstw ludności, obawy wspomnianych ustępują przed troską warstw wykształconych o utrwalenie ustroju konstytucyjnego. Przewidywania te opierają się zresztą na wrażeniach osobistych i znaleźćby mogły niejaki oparcie w ewolucji postępowej wyraźnej stronnictwa «październikowców», której znowu stoi na przeszkodzie wybijają i pielęgnowany gorliwie «nacjonalizm». W każdym razie baczniejsze niż kiedykolwiek śledzenie przemian prądów i nastrojów społeczeństwa rosyjskiego jest dziś zadaniem wagi pierwszorzędnej.

Ogłoszone natychmiast po rozwiązaniu Dumy przepisy wyższych władz miejscowych administracyjnych, zakazujące, pod karą administracyjną grzywny do 3 tys. rb. lub osadzenia w więzieniu na czas do trzech miesięcy, ogłaszania artykułów, usposabiających wrogo do rządu, rozpowszechniania wydawnictw skonfiskowanych, wychwalania czynów występnych, ogłaszania wieści kłamliwych o działalności rządu, urzędników i wojska, i w ogólności wieści, zdolnych wywołać zatrwożenie ogólne. Przepisy te mają na celu zapobieżenie wrzeniu, jakie mogła wywołać prasa z powodu rozwiązania drugiej Dumy i rozmaitych zarządzeń władzy. Zastępują poniekąd zniesioną cenzurę, i wpływ ich znaczący się już wyraźnie.



Usiłowania wzniecenia buntu otwartego wojskowego doprowadziły w Kijowie do starć zbrojnych w obozowiskach piechoty i saperów, rozłożonych u przeciwnych krańców miasta. W pierwszym rokosz wybuchł w pułku polenińskim, który wszakże zdołał własnymi siłami poskromić oddziały zbuntowane; w drugim doszło do krwawej utarczki pomiędzy 21 bataljonem buntowniczym a innymi oddziałami brygady. Ostatecznie rokosz rozbrojono. Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że zaburzenia te miały znamiona sporadyczności, i że armja naogół zachowuje karność tradycyjną, ale władze wojskowe nie omieszkają zapewne poczynić zarządzeń energicznych celem zapobieżenia szerzeniu się w szeregach agitacji rewolucyjnej.

Byli posłowie polscy odjechali już niemal wszyscy z nad brzegów Newy. Pozostało kilku, a w ich liczbie prezes Koła p. Dmowski, który przystąpił do opracowania broszury, wyjaśniającej stanowisko i postępowanie reprezentacji naszej w rozwiązanej Izbie. Byli posłowie nasi są zdania, że na uszczuplenie liczby mandatów z Królestwa przez nową ordynację wyborczą wpłynęła przeważnie postawa Koła w sprawie budżetowej. Koło nie mogło bezwzględnie głosować za budżetem, który zachowywał rysy dawnego i odzwierciedlał przez to dawną rusyfikacyjną politykę wewnętrzną. Sądziło, że głosować może za budżetem tylko wrazie rękojmi uwzględnienia w skromnej choćby mierze naszych pragnień narodowych, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa. Upośledzenie ludności Królestwa w jej prawach wyborczych ma być odpowiedzią na to zachowanie się Koła. Pogląd powyższy jest słuszny tylko w pewnej mierze. O ile wiemy, na uszczuplenie liczby mandatów z Królestwa wpłynęły inne czynniki, całkiem niezależne od rozpraw komisji budżetowej, którym nie można przypisywać stanowczego w tej sprawie znaczenia.

Zaznaczyć należy, że w przededniu rozwiązania Dumy Koło poselskie Litwy i Rusi złożyło komisji oświatowej wniosek, żądający, by w tych krajach wykłady szkolne odbywały się w języku większości, z zachowaniem dla mniejszości prawa wykładu własnego języka i religii w mowie ojczystej. O języku wykładowym szkoły stanowiłyby Rady rodziców i opiekunów, w szkołach zaś prywatnych — założyciele szkoły.

Prasa i giełdy zagraniczne przyjęły wiadomość o rozwiązaniu drugiej Dumy dość spokojnie. Pierwsza usprawiedliwia naogół postępowanie rządu, tłumacząc je koniecznością historyczną i racją stanu. Druga podznaczyła wieść o rozwiązaniu tendencją zwykłą, dając wyraz ufności w trwałość nowego kierunku politycznego w Rosji. Korespondenci niektórych pism czynią wprawdzie zastrzeżenia zarówno co do drogi, jaką obrano w wydaniu nowej ordynacji wyborczej, jak co do chwili obranej, w której zaznaczył się już był zwrot Dumy w kierunku przedmiotowej pracy ustawodawczej, ale wszyscy niemal potępiają działalność stronnictw lewicowych, które same najbardziej przyczyniały się do zdyskredytowania Dumy w opinii publicznej europejskiej. Organy hakatystyczne niemieckie cieszą się z ciosu, jaki spotkał przedstawicielstwo Królestwa i podkreślają, znacząco, że dalsze istnienie Dumy rewolucyjnej zagrażało ładowi społecznemu nie tylko w Rosji, ale i w państwach sąsiednich.

„Now. Wr.“ w każdym numerze uderza na polaków. Wycieczek tych zliczyć niepodobna. Raz—to zbiór wyjątków z prasy polskiej narodowo- i post.-demokratycznej, ułożonych tendencyjnie w celu przekonania czytelników o polskim szowinizmie, wyłączości i zacieklej nienawiści do Rosjan; innym razem—drwiny z mowy polskiej; jeszcze raz — wykrzywione fakty, zmyślane opowieści. Można sobie pozwolić kopania łwa zranionego, i „Now. Wr.“ z lubością z tej wolności korzysta.

Pismo wspomniane nie zapomina także o Finlandji, która jest solą w oku szowinistów petersburskich. Żyje sobie własnym życiem, cieszy się dobrobytem, pracą i pokojem wewnętrznym. Instynkt niszczycielski darować jej tego nie może. Wciąż więc wydają się broszury, oskarżające Finlandczyków o zdradę państwa, a łamy „Now. Wr.“ pstrzą się od złośliwych uwag, zarzutów i donosów, skierowanych przeciwko władzom finlandzkim, i od usiłowań poważnienia stronnictw i narodowości W. Ks. Finlandzkiego.

## KRÓLESTWO POLSKIE

WARSZAWA, 16 czerwca

[Powódź kobieca. Co mówią o zjeździe kobiet]

+ Mnóstwo kobiet. Tłumy kobiet. Powódź, potop kobiet!

W cukierniach i restauracjach—kobiety. W sklepach—kobiety. Na wszelkiego rodzaju widowiskach—kobiety. Wszędzie kobiety. O każdej porze dnia i nocy nawet, bo z widowisk jubileuszowych rozjeżdżają się dobrze po północy, a na-

wet o świcie, a z uczt zbięrowych—gdz słońce już wysoko na niebie.

To pierwszy „zjazd kobiet polskich“. Znać go i czuć było w Warszawie.

Teraz, gdy rozmaite delegatki zamiejscowe powróciły do miejsc „stałego pobytu“, a miejscowe do biur i zajęć, ku wielkiej ucieście osieroconych pryncypałów i szefów, oraz do opuszczonych i zaniedbanych ognisk domowych, ku utrapieniu mężów swych, mężów feministek—poczęto się zastanawiać, czem był zjazd i czego dokonał.

Nie można powiedzieć, aby pierwsze, bezkrytyczne wrażenie, wywołane zjazdem, było dlań korzystne. Ale, zdaje się, że i nie więcej dodatnie były i następne. Głównie przyczyniły się do tego nieporozumienia i dość ostre nawet zajścia między przedstawicielkami dwóch obozów—postępowego i narodowego. Dziwna to rzecz, ale, niestety, prawdziwa, że, według pospolitego przekonania, te dwa kierunki są sobie wprost przeciwne; że to, co jest narodowe, nie może być postępowem, i odwrotnie. Taki zamęt pojęć spotykamy zresztą obecnie u siebie na każdym kroku, w każdej dziedzinie.

Główne zarzuty, stawiane zjazdowi, można sprowadzić do następujących punktów. Zjazd kobiet, w którym uczestnictwo warunkowane jest, jako jedynym kryterjum—plecią, jest równie niedorzeczny, jak niedorzeczny byłby „zjazd mężczyzn“ bez żadnych innych kwalifikacji, do obradowania nad poważnymi sprawami społecznymi i politycznymi. Brak jasno sformułowanego celu zjazdu pociągnął za sobą chaos—prawdziwą wieżę Babel sekcji, referatów, mów i... kłótni. Zjazd, który, wedle poetycznego orzeczenia jednej z przewodniczek, miał być „zszeregowaniem się hufca bojowniczek, radą wojenną, obmyśleniem strategicznego planu, opatrzeniem placówek i broni, może nawet jakąś potyczką, jakimś epizodem walki“—był w rzeczywistości... zacięciem, hałaśliwym strzelaniem w powietrze. Nie było bowiem przeciwnika, nie było wroga.

Najwięcej zresztą materiału aktualnego zjazd dostarczył humorystom oraz anegdociarzom i „kawalarzom“ cukiernianym.

Zato połączone ze zjazdem uroczystości jubileuszowe ku uczczeniu jednej z najwybitniejszych i najzasłużniejszych kobiet — Elizy Orzechkowej, odbyły się z wielką powagą i pozostały bardzo dodatnio wrażenia i podniosłe uczucia.

W tych dniach ma się odbyć w Warszawie „pierwszy zjazd pisarzy i dziennikarzy polskich katolickich“. Jak widać z ogłoszonego już programu, wezmą w nim udział przeważnie duchowni; poza nimi zgłoszono jednak referaty paru dziennikarzy tutejszych i kilku galicyjskich. Takim zamknięciem prawie kółkiem referentów i dość ciasnym, a przynajmniej jednostronnym programem tłumaczy się fakt, że o zjeździe mało się tu mówi i pisze.

Dziś ma się odbyć zjazd i ogólne organizacyjne zebranie reprezentantów Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników rolnych. Urzeczywistnienie Towarzystwa tego ma donosić znaczenie dla liczonej rzeszy pracowników rolnych, dotych-

czas pozostawianych samym sobie w nieświeżych zazwyczaj warunkach pracy i bytu.

Te częste teraz zjazdy mają jedną przynajmniej dobrą stronę: robią ruch w handlu i życiu miasta. Zababają kupcy, hotelarze, cukiernicy i restauratorzy, a przy sposobności Warszawa się bawi lepiej. To też niema dnia bez zabawy, zwłaszcza ogrodowej, i zawsze na cele dobroczynne. Zaczynają się one jednak publiczności przykrzyć swą jednostajnością. Inicjatorowie nie wysilają się na urozmaicenie, na nowości, więc też ciągle w kółko powtarzają się *garden-party*, polegające wyłącznie na trywialnych „confetti”, walkach kwiatowych i bardzo pospolitych ogniach sztucznych.

Zabawy te—to ostatki karnawału zielonego, w którym zwykle znaczny udział bierze prowincja. Ale wyścigi się kończą, goście niezadługo stolicę opuszczają, a za nimi poczną z Warszawy uciekać sami warszawiacy, na letnie mieszkania, na wieś, zagranicę. Chwila jeszcze, a miasto się wyludni.

Przed godziną zaledwie nadeszła do Warszawy wiadomość o rozwiązaniu Dumy. Po mieście uwijają się już chłopcy z „dodatkami nadzwyczajnymi”. Po cukierniach i kawiarniach toczą się gorące zajadłe rozprawy. Ale miasto naogół przyjęło wiadomość, wprawdzie już oczekiwana, dość obojętnie. Tłumy publiczności dążą na dworce, aby, jak zwykle, spędzić niedzielę na wycieczce pozamiejskiej. Tłumy płyną alejami ku Łazienkom. Na drugą już serję „dodatków” nikt uwagi nie zwraca. Mają już ludzie dość polityki.

*Mir.*

## NADESLANE

**WESTON Y**  
(tekkle marynarki ang.)  
niezastąpione, z powodu lekkości, w biurach,  
na letniskach i w drożdże.  
Cena: 6 rb. 75 k., 8 rb. 75 k. i 10 rb.  
**JOCKEY-CLUB**  
№ 10. Newski № 10. Telefon 58-24.  
(8142)  
Przywiez. gotowe „Kostjumy tennis”.

## KURJER NADNEWSKI

OSTATNIE CHWILE

### DRUGIEJ DUMY PAŃSTWOWEJ

Stało się. Druga Duma państwowa już należała do przeszłości. Spodziewać się tego należało oddawna. Trudno było przypuszczać, aby w takim składzie ciało ustawodawcze, mające na celu nietylko pracę nad wnioskami do ustaw, co szerzenie nastroju opozycyjnego wśród mas, mogło liczyć na trwałą przyszłość.

Kilka tygodni temu, gdy krążyły po-

głoski o nieudanym i udaremnionym zamachu na życie Monarchy, a jednocześnie policja zrobiła rewizję w mieszkaniu posła lotewskiego Ozola, mówiono w Dumie, że te dwa wypadki są w ścisłym ze sobą związku. Dodawano również, że jeżeli Dumie zostaną przedstawione poważne dowody winy posłów, to większość bezwarunkowo nie odmówi wydania oskarżonych.

Narazie wszakże jakby zapomniano o całym zajściu, i Duma zajęła się sprawami bieżącymi. W d. 1 czerwca miało się odbyć posiedzenie 52, na którym miano obradować w dalszym ciągu nad reformą sądów pierwszej instancji, gdy prezes gabinetu zawiadomił urzędowo p. Gołowińskiego, że chce wygłosić jakieś nadzwyczajne oświadczenie i w tym celu żąda, aby posiedzenie było tajnem. Z sali obrad usunięto niezwłocznie publiczność i przedstawiciele prasy. Po otwarciu posiedzenia, na mównicę wszedł p. Stolypin i wygłosił mowę tej treści:

Ponieważ śledztwo, będące w związku z rewizją, dokonaną w mieszkaniu członka Dumy państwowej Ozola, dostarczyło wiele „materiału, świadczącego o istnieniu występku stowarzyszenia, do którego należą niektórzy członkowie Dumy, należy niezwłocznie zarządzić środki, dające możność władzom sądowym spełnić swoją powinność, przeto upraszam Dumę państwową o wysłuchanie przedstawiciela władzy sądowej, prokuratora petersburskiej izby sądowej, który odczyta wniosek sędziego śledczego w sprawie postawienia w stanie oskarżenia kilku członków Dumy państwowej. Po odczytaniu tego aktu dalszych wyjaśnień udzieli minister sprawiedliwości, obecny na posiedzeniu Dumy. Obowiązany się czuję dodać, że wszelka zwłoka w odpowiedzi na żądanie, przedstawione Dumie na zasadzie §§ 16 i 21 ustawy, albo też niewykonanie go lub wykonanie niecałkowite, pozbawi rząd możności ochrony bezpieczeństwa publicznego i porządku w państwie”.

Prokurator izby sądowej p. Kamyszanski odczytał wniosek sędziego śledczego do spraw najważniejszych, p. Zajcewa, treści poniższej. Czytanie trwało długo, dwie godziny prawie.

P. Zajcew opowiada najpierw, jak wydział ochrony jeszcze 5 maja wysledził, że nielegalne stowarzyszenie tajne, noszące miano „organizacji wojskowej rosyjskiej socjal-demokratycznej partii robotniczej”, zamierza wysłać deputację dla wręczenia frakcji socjalno-demokratycznej Dumy państwowej instrukcji od wojsk garnizonu petersburskiego. Dowiedziano się również, że posiedzenie frakcji, na które ma przybyć owa deputacja, odbędzie się 5 maja pomiędzy 6 a 8 wieczorem u posła Ozola, wobec czego policja tegoż dnia o godz. 8 m. 40 wtargnęła do jego mieszkania. Zastano tam 37 posłów, 40 osób postronnych, które zrewidowano i aresztowano. Posłów, jako nietykalnych, nie aresztowano i nie rewidowano. Deputacji wojskowej już nie zastano, ale na drugi dzień wydział ochrony zawiadomił sędziego śledczego, że jako delegaci w mieszkaniu p. Ozola byli obecni: majtek 2 załogi gwardji Archipow,

gefrejter z parku aeronautycznego Kolesnikow, szeregowiec szkoły elektro-technicznej Kotyrew, gefrejter 145 nowoczerkaskiego pułku piechoty Epsztejn, i szeregowiec 1 choperskiego pułku kozackiego Dolgow. Nadto do delegacji należeli jeszcze szeregowcy atamańskiego pułku gwardji przybocznej, Kremenski i Popow.

Z siedmiu żołnierzy powyższych aresztowano pięciu, i w d. 7 maja badał ich sędzia śledczy. Szeregowcy zeznali, że w kwietniu r. b. poznał się z córką radcy dworu Morozową i studentem uniwersytetu petersburskiego, Albertem Sopotnickim, znanym pod przydomkiem Alibeja, którzy zaprosili ich na zgromadzenie szeregowców, mające się odbyć w jednym z domów przy ul. Lejchtenberskiej. Zgromadzenie owo odbyło się zresztą nie tam, lecz przy ul. Romeńskiej pod № 4 na drugi dzień świąt Wielkanocnych, 23 kwietnia (6 maja). Byli tam obecni: Sopotnicki, jakiś nieznanomy cywilny, trzy panny i w tej liczbie wzmiankowana powyżej Morozowa, oraz ośmiu żołnierzy. Przemawiał Sopotnicki. Mówił, jak należy prowadzić propagandę, co czytać i dawać do czytania, jak w każdym pułku należy tworzyć komitety wojskowe, i nawoływał do założenia towarzystwa „Czerwonego Krzyża” dla niesienia pomocy aresztowanym i t. d.

Po paru dniach odbyło się drugie posiedzenie w gmachu instytutu politechnicznego, na którym było jeszcze kilku szeregowców, nieujawnionych z nazwiska, ubranych po cywilnemu. Członek Dumy Gerus, obecny na posiedzeniu, rozpytywał żołnierzy o nastrój w wojskach, pytał, za kim wojska staną w razie zatargu pomiędzy rządem a Dumą; mówił, że należy prowadzić wśród żołnierzy propagandę, dawać im do czytania książki i dzienniki nielegalne, starać się, aby było jaknajwięcej żołnierzy uświadomionych... Nakoniec mówił Gerus, że należy sporządzić instrukcję Dumie od żołnierzy i w niej wyszczególnić różne potrzeby i żądania. Duma rozpatrzyła je i wejdzie w położenie żołnierzy.

Następne posiedzenie odbyło się 5 maja w domu pod № 129 na Fontance, gdzie się zebrało siedmiu żołnierzy, Morozowa, Alibeja i inni. Tu panna, znana pod przydomkiem Irezy, odczytała instrukcję, a Sopotnicki podpisał pod nią nazwiska pułków, do których należeli zgromadzeni tam żołnierze, poczem wszyscy udali się do mieszkania posła Ozola. Tu powitał żołnierzy jakiś poseł, któremu doręczono instrukcję, poczem z sąsiedniego pokoju wyszło jeszcze kilku posłów. Jeden z nich odczytał instrukcję i powiedział: „dobrze, rozpatrzmy ten papier. Narazie nic wam odpowiedzieć nie możemy, ale uczynimy wszystko, co się da”. Tu ktoś szepnął żołnierzom, żeby sobie poszli, bo ich mogą aresztować, co też uczynili, w 40 zaś minut po ich wyjściu do mieszkania p. Ozola wtargnęła policja.

Chociaż podczas rewizji w mieszkaniu p. Ozola nie znaleziono oryginału instrukcji, ale po paru dniach wydział ochrony dostarczył p. Zajcewowi jej kopję, ręcząc za jej ścisłość, poświadczoną zresztą przez badanych żołnierzy.

„Jestemy — brzmiała ona — przedstawicielami oddziałów wojsk załogi Petersburga, które przedewszystkiem wyprowadzi na ulice rząd w chwili, gdy na wasze wezwanie robotnicy powstana, by bronić swoich przedstawicieli. W razie powstania oddziały te powinny przejść na stronę ludu, ażeby tu w Petersburgu, gdzie stoją naprzeciwko siebie Duma państwowa i pałac cesarski, zwyciężyła sprawa ludowa. I kiedy zetkną się przedstawiciele ludu z rządem cesarskim, na nas będzie leżało trudne zadanie powiedzenia wszystkim żołnierzom, co czynić należy. Uczynimy to, chociażby nam zginąć przyszło, nie zobaczywszy naszego tryumfu, ale abyśmy mogli uczynić to, co dziś wam obiecujemy, wy, przedstawiciele robotników, powinniście wysłuchać dziś naszych żądań“.

Następnie mówi instrukcja, że Duma powinna zająć się sprawami żołnierskimi, jak: terminy służby, ich potrzeby, gnębienie ich przez musztry, znęcanie się nad nimi „tehórzliwych lotrów-oficerów“.

W mieszkaniu posła Ozola znaleziono podczas rewizji siedm papierów, kompromitujących partję socjalistyczną w mniejszym lub większym stopniu, jak naprzykład: list z Władywostoka, donoszący, że „instrukcję szeregowców“ otrzymano i wydrukowano w ilości 3,500 egzemplarzy, i list z Wilna, zawiadamiający, że z tamtąd nie można przysłać delegata, list z Poniewieża z prośbą o wysłanie nowych okólników partji soc.-demokratycznej, bo stare zniszczono i t. d.

Po zbadaniu Archipowa, sędzia śledczy dokonał rewizji w mieszkaniu posła Ozola. Tym razem znaleziono tam: „program rosyjskiej soc.-demokratycznej partji robotniczej“, oraz „uchwały zjazdu zjednoczonego“, wydane w Moskwie.

Na podstawie zabranych dokumentów p. Zajcew twierdzi, że rosyjska soc.-demokratyczna partja robotnicza uważa siebie za jeden z oddziałów wszechświatowej armji proletariatu i za swoje zadanie — rewolucję socjalną, t. j. zastąpienie kapitalistycznych stosunków przez socjalistyczne, a w tym celu dąży do dyktatury proletariatu. Ponieważ w Rosji istnieją różne pozostałości dawnego przedkapitalistycznego ustroju, a w tej liczbie władza cesarska, więc partja uważa za najpierwsze swoje zadanie obalenie tej władzy i zastąpienie jej przez „rzeczpolicę demokratyczną“.

Organizacje partyjne zatwierdzają „konferencje prowincjonalne“. Kontrola nad czynnościami konferencji należy do komitetu centralnego. Komitet nadto reprezentuje partję w jej stosunkach z innymi partjami, organizuje wszelkie instytucje partyjne, kieruje ich czynnościami, rozporządza kasą centralną, do której wpływa 10 proc. od wszystkich dochodów organizacji partyjnych. Najwyższym organem partji jest zjazd, którego zgromadzenia odbywają się co rok.

Co się tyczy stosunku do Dumy, to partja sądzi, że umiejętne wyzyskanie zatargów opozycji z rządem uczyni z Dumy narzędzie rewolucyjne, i że ostatecznie uda się wpłynąć nawet na armję, która, zobaczywszy po raz pierwszy na granicę rosyjską władzę, pochodzącą

z ludu, zachwieje się w swojej wierności dla tronu.

P. Zajcew przytacza uchwały zjazdu partji, głoszące, że należy zaostrzać wszelkie zatargi Dumy z rządem, starając się wywołać rozruchy masowe, że w każdym wypadku poszczególnym należy wiązać zadania polityczne z zadaniami socjalno-ekonomicznymi robotników i włościan; że należy działać w ten sposób, ażeby masy ludowe doszły do przekonania o nieudolności Dumy i o konieczności zwołania zgromadzenia ustawodawczego. Zjazd uznał następnie, że należy starać się wszelkimi siłami o połączenie żądań ekonomicznych włościan z zadaniami socjalistycznymi, tworzyć organizacje robotników rolnych, zaostrzać starcia pomiędzy włościanami a właścicielami ziemskimi, starać się, aby włościanie wystawiali żądania rewolucyjne w instrukcjach i petycjach, przysyłanych do domu, zalecać strajki, bojkotowanie instytucji rządowych, odmawianie rekruta, nieplacenie dzierżawy i t. d.

Inne dokumenty, znalezione w mieszkaniu p. Ozola, przekonały władzę sądowną, że mieściło się tam biuro, prowadzące jaknajprawidłowiej swoje czynności. Wykonywało ono uchwały zjazdu: rozsyłało odezwy, listy, okólniki, których wynikiem był wzrost agitacji w różnych punktach państwa, wynikiem zaś ich petycje, instrukcje, uchwały, nadpływające ze wszystkich stron do frakcyj parlamentarnych. Sędzia śledczy znalazł w mieszkaniu p. Ozola kilkadziesiąt papierów tego rodzaju, których treść przytacza skrupulatnie w swoim elaboracie.

Na zasadzie materiału, zgromadzonego przez dochodzenie śledcze, p. Zajcew wnioskuje, że w r. 1907, w m. Petersburgu, 55-ciu członków Dumy państwowej, wyszczególnionych z nazwisk, utworzyło, pod nazwą „frakcji soc.-demokratycznej Dumy państwowej“, stowarzyszenie karygodne, które uplanowało spisek, dążący do obalenia, drogą powstania, ustroju państwowego, pozbawienia Monarchy władzy zwierzchniczej i utworzenia rzeczpolicęj demokratycznej.

Dla osiągnięcia swoich celów stowarzyszenie zawiązało stosunki bezpośrednie ze stowarzyszeniami karygodnymi, noszącymi miano: Komitetu centralnego rosyjskiej soc.-demokratycznej partji robotniczej, Komitetem petersburskim i całym szeregiem prowincjonalnych komitetów miejscowych; poddało się władzy komitetu centralnego i ze swej strony kierowało działalnością komitetów, istniejących w różnych miejscowościach; rozsyłało do owych komitetów okólniki, w których dawało wskazówki agitatorom, jak mają podburzać lud przeciw rządowi, szlachcie, urzędnikom i właścicielom ziemskim; polecało tymże komitetom organizować podburzonych przez nich włościan, robotników i żołnierzy w tajne związki, a te połączyć pomiędzy sobą, aby, skorzystawszy z niezadowolenia i wzburzenia uboższych klas ludności, zorganizować i wywołać powstanie wojsk, włościan i robotników; zwróciło się do włościan z odezwą, wzywającą ich do tworzenia związków i łączenia się z robot-

nikami; zawiązało stosunki bezpośrednio ze stowarzyszeniem, mającym na celu wywołanie powstania w wojsku; w osobie jednego ze swych członków, Gorusa, kierowało jednym ze zgromadzeń owego stowarzyszenia, jakie odbyło się w Petersburgu 29 kwietnia (6 maja); przyjęło deputację wojsk załogi petersburskiej, otrzymało od niej instrukcję, obiecawszy szeregowcom popierać ich żądania; było ogniskiem ześrodkowania żądań rewolucyjnych, dążąc do zwołania zgromadzenia ustawodawczego i do wprowadzenia w Rosji republikańskiej formy rządu; wzywało do Petersburga przedstawicieli komitetów tajnych dla udzielania im instrukcyj; wydelegowało swoich członków do wygłoszenia mów przeciw rządowych na nielegalnych zgromadzeniach robotników; wreszcie miało w swoim biurze fałszywe paszporty dla zaopatrywania w nie osób, ukrywających się przed prześladowaniem władzy prawowitej.

Ponieważ czyny powyższe są przewidziane przez art. 102 kod. karnego, więc sędzia śledczy postanawia: 1) pociągnąć 55 członków Dumy do odpowiedzialności karnej; 2) z tych szesnastu (Cereteli, Dżaparidze, Aleksinski, Ozol, Gorus i t. d.) sprowadzić niezwłocznie, dla odebrania od nich zeznań, przez policję, poczem osadzić ich w więzieniu; 3) na zasadzie art. 16 ustawy Dumy państwowej, wykonanie tej decyzji odroczyć do decyzji Dumy.

Po odczytaniu wniosku powyższego posiedzenie zawieszono na parę godzin, podczas których obradowały partje poszczególnie. Demokraci konstytucyjni postanowili wybrać komisję dla rozważenia całej sprawy. Po wznowieniu posiedzenia przemawiali przeważnie członkowie prawicy, żądający wydania oskarżonych posłów.

Najciekawszą była mowa jednego z oskarżonych, posła Cereteliego. „Powiedzą nam — mówił leader soc.-demokratów — że po za reprezentacją narodową niema zbawienia; my zaś twierdzimy, że po za łącznością z masami ludu, po za politycznym jego wychowaniem, w celach przygotowania do walki z wrogami ludu, niema przedstawicielstwa. Oświadczamy, że oskarżenie to napętała dumą nasze serca, dowodzi, żeśmy spełnili należycie swój obowiązek. Przykłady położenia, w jakim znajduje się w tej chwili Duma, były w historii. Francja przeżywała taką chwilę, gdy Napoleon rozpedził parlament bagnetami, — i jeżeli nie widzimy tu bagnetów, to tylko dlatego, że stoją one po za sztchetami i czekają na skinienie, aby wykonać czyn żołnierzy francuzkich za Napoleona.“

Na zaznaczenie zasługuje mowa p. Puriszkiwicza, który wyraził się, że miejsce soc.-demokratów nie jest w Dumie, a raczej w więzieniu, a może na szubienicy.

Koniec końców Duma obrała komisję, do której z Koła weszli posłowie Parczewski i Konic, i poleciła jej wygotowanie wniosku w sprawie na sobotę 5 (16) czerwca, na g. 7 wieczorem.

Posiedzenie sobotnie zaczęło się od rozpraw nad reformą sądownictwa pierw-

szej instancji, ale nastrój podniecony nie pozwalał należycie zająć się tą sprawą. Wśród członków lewicy powstał oryginalny pomysł. Ponieważ dni Dumy są polichzone, należy przeto uchwalić na gwałt: nową ordynację wyborczą, ustawę, gwarantującą wolność zebrań, związków, rozpatrzyć budżet i t. d.

Duma odrzuciła tę myśl i rozprawiała dalej o sądach, o godzinie zaś szóstej wieczorem uchwaliła, że, ponieważ komisja nie zdążyła wygotować wniosku w sprawie wydania posłów, należy odroczyć rozprawy do poniedziałku.

Nie zgromadzono się już więcej. W niedzielę rano ukazał się Manifest i ukaz, rozwiązujący Dumę.

Istniała dni 103, odbyła posiedzeń 53.

W. C.

## Z DZIAŁALNOŚCI RADY PAŃSTWA

W roku zeszłym pierwsze „jawne“ posiedzenia Rady Państwa odznaczały się niezwykłą lekkością, czy brakiem stanowczości w wypowiedaniu się; nacechowane były jakąś nieufnością członków mianowanych względem swych kolegów z wyborów, zwłaszcza względem postępowej grupy przedstawicieli wyższych zakładów naukowych; sędziwi dygnitarze najwidoczniej krępowali się w wypowiedaniu swych poglądów wobec osób „postronnych“. Niewątpliwie adres pierwszej Dumy do Tronu wpłynął bardzo potężnie na takie usposobienie Rady Państwa, ponieważ w adresie tym otwarcie oświadczono, że ludność życzy sobie zniesienia muru, oddzielającego lud od Monarchy, jakim jest Rada Państwa. A że były to czasy niepewności i trwogi powszechnej, czasy, kiedy nawet nieboszyk jen. Trepow był zwolennikiem gabinetu „kadeckiego“, nie dziwnego przeto, że Izba wyższa nie czuła gruntu mocnego pod nogami.

Lecz czasy się zmieniają—zmieniła się i Rada Państwa. Dziś hr. Witte otwarcie wyznał na jednym z ostatnich posiedzeń, że co doradzał przed dwoma laty, tego obecnie powtórzyćby już nie mógł. To też przemówienia dzisiejsze w Radzie Państwa nie odznaczają się bynajmniej lekkością i niepewnością—przeciwnie, uczestnicy mówią dużo i dobitnie, mówią śmiało i bez ogródek, a p. Uszakow, niegdyś skazany za poglądy skrajne na szubienicę, oświadczył, że uważa siebie za „mechanika, hamującego zbyt rozpędzony pociąg“. Pomimo jednak otwartości w wygłaszaniu swych przekonań, nie można bynajmniej twierdzić, aby rozprawy odznaczały się ożywieniem. Pochodzi to stąd, że stronnictw poza umiarkowanym centrum i skrajnie reakcyjną prawicą niema zupełnie, niema więc ścierania się ostrzejszego poglądów, zasad lub programów. Na tle tem monotonnem tem jaśkrawiej odbijają się mowy i wystąpienia posłów polskich, zwłaszcza pp. E. Dobieckiego, hr. Olizara i H. Korwin-Milewskiego, nacechowane zawsze tak humanitaryzmem, jak niezwykle trafnem ujęciem sprawy i głębokiem jej zrozumieniem. Ujawniło się to bardzo niedaw-

no w sprawie reformy Senatu, wniesionej przez 51 członka Rady Państwa, należących do centrum. Oczywiście cała prawica z pp. Pichno, Durnowo i Styszinskim na czele, wystąpiła w obronie starego porządku rzeczy, posilkując się argumentami, sprowadzającymi się do zasady, że „dawniej lepiej bywało“, więc nowości nie potrzeba. Mowa p. E. Dobieckiego była doskonale pomyślana, argumenty w niej zawarte odznaczały się siłą, przekonywującą. Wspomniałszy o tem, że do r. 1867 w Królestwie Polskiem z wielkiem powodzeniem funkcjonował wyższy sąd administracyjny, mówca przechodzi do czasów obecnych i ze smutkiem stwierdza, że „każdy z nas z żalem widzi, jak ciężkie ciosy spadają codziennie na kraj. Waleczyć z nimi można jedynie za pomocą władzy moralnie silnej, a siłę taką dać może tylko zapewnienie panowania ustawy i skutecznej jej obrony. Wszak istnienie niezależnych trybunałów administracyjnych nie przeszkadza rządowi europejskim okazywać, gdy tego potrzeba, energii znakomitej. Senat przekształcony podniesie powagę władzy i da jej tę moc moralną, jakiej obecnie jej braknie. Jeżeli Rada Państwa odrzuci wniosek reformy Senatu, ludność słusznie mogłaby wnosić, że Rada Państwa, po skonstatowaniu tylu braków Senatu, nie zechciała jednak przystąpić do jego naprawy.

Przemówienia p. Korwin-Milewskiego odznaczają się tą właściwością, że zawsze potrafią zaciekać słuchaczy. W danym razie analiza stanowiska, zajętego przez Senat w szeregu innych instytucji państwowych i jego roli zależnej od ministra sprawiedliwości, dała mówcy niezwykle obfity materiał, celem scharakteryzowania administracji rosyjskiej, ich wad i niemożności.

„Przy jednym i tym samym stole ministerjalnym—powiada p. Korwin-Milewski—są opracowywane ukazy, niszczące ostatnie przebliski wolności obywatelskich, i projekty reform radykalnych, znoszących gwałtem różnice stanowe. Reforma Senatu da możliwość wzmocnienia się pozbawionej siły i tracącej głowę rosyjskiej władzy administracyjnej“.

Ani wszakże silne argumenty, przemawiające za koniecznością reformy, ani wskazywanie na niezaspokojone potrzeby ludności i wymagania ducha czasu, nie były w stanie przekonać „mechaników“ w rodzaju pp. Pichno, Uszakowa i innych. Uznano, że „pociąg“ pędzi zbyt szybko i że należy go wstrzymać w biegu—to też większością 4 głosów, 75 przeciw 71, wniosek reformy Senatu odrzucono.

Z innych spraw, poruszonych przez Radę Państwa, rozstrzygnięto tylko jedną, mianowicie uchwalony przez Dumę wniosek wyasygnowania 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milj. dla ludności, dotkniętej klęską głodową. Sprawa ta, poza kilkoma zgrzytliwymi przemówieniami p. Pichny i innych paru członków prawicy, sporów ani znacznej różnicy zdań nie wywołała.

Na temże posiedzeniu, kiedy odrzucono wniosek reformy Senatu, na pierwszym miejscu porządku dziennego znajdowała się sprawa zniesienia kar za nauczanie

tajne w Król. Polskiem, uchwalona przez Dumę. Jednak przewodniczący, p. Akimow, usunął wniosek na plan dalszy i chociaż przepisy o nakładaniu kar za t. zw. nauczanie tajne zostały zniesione na zasadzie art. 87 ust. zasadniczych, jednak tą samą drogą mogą być przywrócone. Trudniej natomiast byłoby zmienić przepisy, zniesione przez instytucje ustawodawcze. Jest to zatem, oprócz reformy Senatu, druga sprawa, nas, polaków, niezmiernie obchodząca; załatwiona niezbyt pomyślnie, pomimo wysiłków posłów naszych.

— Telegram Najwyższy. Najjaśniejszy Pan zaszczylił raczył prezosa «Zw. narodu rosyjskiego», d-ra Dubrowina, telegramem następującym: «Przekażcie wszystkim przewodniczącym oddziałów i wszystkim członkom Związku narodu rosyjskiego, którzy przysłali Mnie wyrazy ożywiających ich uczuć, Moją wdzięczność serdeczną za ich przywiązanie i gotowość służenia Tronowi i dobru drogiej Ojczyzny. Jestem przekonany, że dziś wszyscy prawdziwie wierzą i rosyjscy, bezmiernie kochający swoją ojczyznę, synowie skupią się jeszcze zwarciej i, wciąż pomnażając swoje szereg, pomogą Mnie dopiąć odnowienia pokojowego naszej świętej i wielkiej Rosji i udołkowania życia jej wielkiego narodu. Niechże będzie Mnie związek narodu rosyjskiego podporą pewną, dającą wszystkim i we wszystkim przykład prawowitości i porządku».

— Konsekracja ks. biskupa Karasia. W niedzielę, 3 czerwea, w kościele św. Katarzyny odbyła się konsekracja biskupa-sufregana łucko-żytomierskiego, ks. Antoniego Karasia. Aktu konsekracji dokonał ks. biskup K. Niedziałkowski w asyście ks. biskupa kujawsko-kaliskiego St. Zdzitowieckiego i płockiego A. Wnukowskiego. Po wysłuchaniu przysięgi na wierność Cesarzowi, odczytano listy Stołicy Apostolskiej, następnie biskup-nominat wygłosił wyznanie wiary katolickiej, poczem upadł na twarz przed ołtarzem, konsekrator zaś odmówił litanję do W. Świętych i udzielił elektowi trzykrotnego błogosławieństwa, mówiąc za trzecim razem *«ut hunc procerentem electum benedicere sanctificare et consecrare digneris»*. Był to kulminacyjny punkt aktu konsekracji, która zakończono odśpiewaniem «Veni Creator». Na uroczystości byli obecni: ks. kanonik Cieplak, ks. Nowowiejski, ks. Wieliczko i Janczewski, przedstawiciele diecezji żmudzkiej, ks. Maculewicz, brat biskupa inż. Karas, mec. Kopański, ks. prałat Denisiewicz, ks. Żarnowiecki, ks. Lorentowicz, ks. Budkiewicz, dyrektor departamentu wyznań obcych p. Władimirów, jen. Żyliński oraz wielu posłów do Dumy w strojach narodowych.

— Rewizja. Wiadomo, że istnieje w Petersburgu popularna instytucja polska, zwana kuchnią studencką. Otóż we wtorek, o godz. 4 popoł., kiedy w kuchni, jako że to była godzina obiadowa, znajdowało się dużo osób obojga płci, wszedło do lokalu kilku policjantów, zaś na dziedzińcu znalazł się liczny oddział policji pieszej i konnej. Dokonano z rozporządzenia wydziału «ochrony» szczegółowej rewizji lokalu i znaleziono podobno dwa rewolwery, podrzucone przez kogoś w koszykach do chleba, oraz jakieś proklamacje. Dodać należy, że w lecie «kuchnia» jest otwartą nie tylko dla studentów, lecz jak każda restauracja, i dla przychodniów z ulicy. Podobno policja śledcza była na tropie pewnej organizacji rewolucyjnej, która tego dnia przyszła na «obiad» do kuchni studenckiej. Aresztowano

narazie około 135 osób. Tegoż dnia u wielu osób dokonano rewizji nadzwyczaj szeregowej. Kuchnię studencką opieczętowano, i będzie ona zamknięta prawdopodobnie przez czas jakiś, dopóki nie wyjaśni się sprawa. W prasie petersburskiej zrobił się z tego powodu pewien huczek. «Now. Wr.» pośpieszyło z doniesieniem, że znaleziono w «kuchni» mnóstwo broni, proklamacyi, niemal bomb. Lecz organ polakożerczy tym razem musiał swoją przesadzoną pogłoskę sprostować.

== Kolonje letnie dla dzieci. Dzięki zabiegom ks. proboszcza Budkiewicza, pań Riesenkampówny, Piekarskiej i Epsteiowej i p. Niedźwieckiego, zebrano na pamiętkę 3 maja fundusz w ilości 2 tys. rb., który dał możność wyprawić w tym roku 140 chłopców do Rozalina (gub. kowieńska).

== Przepisy prasowe. Naczelnik m. Petersburga ogłosił przepisy, zakazujące ogłaszania drukiem artykułów, sięgających wrogi uczucia względem rządu, wychwalania publicznego przestępstw, rozpowszechniania fałszywych wieści o czynnościach urzędników, wojska lub oddziału wojskowego, oraz fałszywych informacji o rozporządzeniach urzędowych, klęsce lub innym wypadku, pod karą do 3 tys. rb. grzywny, albo do 3 miesięcy więzienia.

## ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY

W d. 3 (16) czerwca w kaplicy Maltańskiej pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Józefem Ziemackim, dr. med., a panną Marią Maciejewską.

## DONIESIENIA

**D**obre ubiory męzkie niedrogo poleca **LEOPOLD KOCH**, Warszawa, Miodowa № 2. (2657)

## LITWA I RUŚ

### PRZEGLĄD

Echo krytyk działalności poselskich kół polskich. Związek katolicki na Rusi. Wystawa w Poniewieżu. Z Tow. podolskiego.

W ostatnich dniach istnienia naszej reprezentacji nad Nową pojawiły się w prasie polskiej doniesienia i artykuły, świadczące o pewnych zasadniczych nieporozumieniach w łonie ciał poselskich. W organach konserwatywnych podkreślono rzekomą niezgodność poglądów obu kół polskich w Dumie na zasadę przymusowego wywłaszczenia ziemi. Z tego powodu czterej członkowie Koła Litwy i Rusi, pp. A. Chomiński, H. Dymsza, W. Lisowski i St. Wańkiewicz ogłosili w pismach sprostowanie, opiewające, że w charakterze członków komisji agrarnej byli przeciwni wywłaszczeniu, jako zasadzie, uznawali jednak konieczność przymusowej zamiany szkodliwych dla gospodarstw włościańskich szar-

chownie. Pragnąc zwiększenia przestrzeni ziemi drobnych posiadaczy rolnych, posłowie rozumieli potrzebę ewolucyjnej reformy rolnej, opartej na praktyce Zachodu i na podstawach kultury, a nie na doktrynerskich eksperymentach wywrotowych. Zasadę wywłaszczenia traktowali nie ze stanowiska kastowego, lecz uważali ją za zgubną dla kraju ze względów ekonomicznych, etycznych i narodowych... Oświadczenie to określa wyraźnie stanowisko naszych posłów. Jednak na tle tych nieporozumień powstały oskarżenia, jakoby Koło koronne poza autonomją Królestwa nie widziało nic i w dążeniu do tego celu zapominało o żywotnych interesach polaków z Litwy i Rusi. Wobec tych oskarżeń łatwo było dojść do wniosku, że Koło posłów polskich z Litwy i Rusi nieopatrznie zawarło ścisły związek z Kołem koronnym. W obecnej chwili, chociaż oba koła nasze przestały istnieć, poruszona kwestja nie straciła na żywotności i powinna być przez osoby kompetentne należycie wyjaśniona. To samo da się zastosować i do dysonansów, wynikłych ze stosunków członków Rady Państwa i Dumy. Być może okaże się, że grupa członków Rady, nazwana przez jednego z gorliwych jej krytyków «watahą reakcyjną», lepiej rozumiała położenie rzeczy i jaśniej widziała przyszłość.

Na Rusi powstał projekt założenia «Związku katolickiego», którego statut ma być poddany dyskusji na lipcowym zjeździe duchowieństwa. Kijowskie «Kresy» podały historję powstania tego projektu. Przed paru laty ziemianin ukraiński, hr. Michał Tyszkiewicz, po obznajomieniu się z działalnością związków katolickich zagranicą, czynił bezskuteczne starania u jen.-gubernatora Klejgelsa o pozwolenie założenia podobnego stowarzyszenia u nas w kraju. Po wydaniu ustawy o tolerancji, hr. Tyszkiewicz, poparty przez ks. biskupa Niedziałkowskiego, propagował wśród społeczeństwa ideę Związku i opracował projekt statutu. Oprócz zadań podtrzymywania religji katolickiej wśród ludu i młodzieży, statut zaleca niesienie sobie wzajemnej pomocy, opiekę nad uboższą bracią i jednoczenie inteligentnej młodzieży katolickiej. Jak píše pomieniony tygodnik, projekt Związku wywołał liczne zarzuty nie tylko ze strony obozu radykalnego, lecz nawet i demokratów narodowych, którzy oskarżali inicjatora o podporządkowanie sprawy narodowej interesom kościoła...

W tych dniach, od 3 do 6 b. m., odbywała się wystawa rolnicza w Po-

niewiezu. Napływ eksponatów był dość znaczny. Konie przystali pp. Bystram, Komar, Karp', Towgin i Węclawowicz; koni włościańskich było ze 30; wystawiono także okazy krów holenderskich pp. Karpia, hr. Kaiserlinga, Meysztowiczów, oraz trzodę chlewną. Drobny przemysł reprezentował hr. Zyberk-Plater i liczni drobni wystawcy. Nie brakło maszyn rolniczych, w tej liczbie pługi «Chathanooga» zwróciły ogólną uwagę dowcipnem urządzeniem i przydatnością dla naszych gruntów. Prezesem komitetu jest p. Józef Kozakowski. Podczas wystawy miały się odbyć zgromadzenia włościańskiego komitetu doświadczeń rolnych i kowieńskiego Tow. rolniczego.

Na nadzwyczajnem zebraniu podolskiego Tow. rolniczego, na które przybyło tylko 20 członków, postanowiono wprowadzić kategorię członków-współpracowników, ze składką roczną po 1 rb. Pożyteczna ta uchwała, być może, przyczyni się do ożywienia Towarzystwa.

J. S.

**SZ. CZYTELNIKÓW** i przyjaciół pisma, zamieszkałych w Cesarstwie, upraszamy o przesyłanie nam wycinków z miejscowych pism rosyjskich, dotyczących życia rodaków naszych, ich społecznej i ekonomicznej działalności, towarzystw dobroczynności, syndykatów, stosunków kościelnych i t. d., jak również wycinków z tych artykułów miejscowej prasy rosyjskiej, w których rozważane są stosunki polsko-rosyjskie i wogólności kwestje, z życiem polaków w Rosji związane. Za przesyłanie tego rodzaju wycinków będziemy bardzo obowiązani, mimo bowiem najszczerzej chęci, nie jesteśmy w stanie skontrolować całego materiału, zawartego w paru set pismach prowincjonalnych, które w Rosji wychodzą.

Redakcja «Kraju»

### Z NAD NIEMNA, 3 (16) czerwca

[Jakim jest lud białoruski. Tow. trzeźwości. Zadania tow. «Oświata». Buch oświatowy na wal. Ochronki wileńskie. Cerkiewno - parafjalne sakółki].

□ Zdarza się słyszeć o ludzcie białoruskim wprost sprzeczne zdania. Jedni utrzymują, że jest to ciemny i zdziwały człowiek, drudzy — że jest poczciwy i pobożny. W rzeczywistości jest on i jednym i drugim, odpowiednio do kultury na niego oddziaływającej, do wpływów religijnych i otoczenia. W pewnych okolicach trzeba trzymać oddziały wojskowe po dworach dla ochrony od napadów, w innych panują cisza i najlepszy sto-

sunek ze dworem. W Daniłowiczach, w pow. nowogródzkim (gub. mińskiej), świeżo miał miejsce krwawy zatarg pomiędzy włościanami a dworem. Powody do tego podają się następujące. Od lat kilkunastu właściciel tego majątku, p. Ławrentjew, procesował się z włościanami o kawałek ziemi. Włościanie przegrali, lecz z uporem ludzi ciemnych obstawali dalej przy swoim i nie pozwolili dworowi uprawiać tego gruntu. Niedawno p. Ławrentjew, chcąc zabrać przysądzone mu pole, sprowadził strażników. Chłopi wysypali na ich spotkanie wielkim tłumem i zaatakowali kijami i kamieniami. Strażnicy dali ognia i na placu legły trzy trupy i trzech rannych. Być może, w danym wypadku dwór nie miał słuszności, lub chłopcy byli zdemoralizowani brakiem kierunku religijnego, co ma miejsce w okolicach, gdzie kościoły przemocą pozabierano na cerkwie. Takie pokrzywdzone okolice odznaczają się zwykle pijaństwem, kradzieżami, podpalaniami. Przeciwny temu obraz przedstawia się tam, gdzie lud katolicki, piśmienny, i gdzie obywatele żadnej mu krzywdy nie uczynili.

Wielkim czynnikiem w umoralnieniu ludu są powstające ponownie w parafjach katolickich towarzystwa trzeźwości. Przed powstaniem 1863 r. towarzystwa te szeroko były rozpowszechnione na Litwie i obiecywały najpiękniejsze skutki. Gdy po upadku powstania zaczęły się represje i tłumne „nawracania“ na prawosławie, uznano tow. trzeźwości za niebezpieczne i rozwiązano je.

Dziś kapłani mają szerokie pole do działania i część się im należy, że wzięli się do dzieła gorliwie. W parafji holenderskiej (pow. oszmiańskiego) proboszcz ks. Korn niemal zupełnie wykorzenił pijaństwo. Odrazu ustały kłótnie, kradzieże i poziom etyczny ludności podniósł się ogromnie.

Kultura czyni postępy włościanie wileńskiego pow., ze wsi Kielejce, Izabelin, Oleszany i Radzinki, zwrócili się do gubernatora z prośbą o pozwolenie otwarcia ochronki dla ich dzieci w domu p. Wańkowiczowej, w majątku Olginiach. W naszych zapadłych kątach spostrzega się z jednej strony dążenie ludu do światła, a z drugiej strony, w sferach inteligentnych, wahanie się i oglądanie, czy wolno pomódz potrzebom oświaty. W m. Głębokie, podczas obchodu Mickiewicza jubileuszu, założone zostało kółko oświatowe i wnet zamarło. Teraz powstaje projekt stanąć pod skrzydła „Oświaty“ wileńskiej i otworzyć jej filję w Głębokiem. W Radoszkowicach (wilejski powiat) założone w przeszłym roku Tow. rolnicze i drobnego przemysłu funkcjonuje użytecznie, otworzyło szkołkę i założyło czytelnię ludową. Dzieci wstąpiło do szkołki 140; większość dzieci mieszczan, szlachty, oficjalistów dworskich, reszta włościanie. Opłata za naukę 50 kop. rocznie, ubożsi uczą się bezpłatnie. Założono w plebanji bibliotekę dla ludu i inteligencji: w pierwszej zebrano się około 500 tomów, w drugiej 300 tomów. Dla ludu udzielają się książki bezpłatnie, dla inteligencji za opłatą 25 k. miesięcznie. Biblioteka powstała

dzięki staraniom i ofiarności p. Kleińskiego i pani Dąbrowskiej. Obecnie do programu szkoły wprowadzono dział rzemiosł i na początek rozpoczyna się nauka koszykarstwa.

O ile się zdaje, wszelkie potrzeby oświatowe naszego kraju mogłyby znaleźć swe zaspokojenie w programie tow. „Oświata“, o ileby poparło go chętnie całe społeczeństwo. Możliwość zakładania filij Tow. we wszelkich punktach kraju daje mocną podstawę rozwoju tej instytucji. „Oświata“ zawiera, między innymi działami, koła nauczania analfabetów dorosłych, koła ochraniarek i seminarjum nauczycielskiego, koła pomocy uczącej się młodzieży, samopomocy naukowej, wydawnicze, odczytowe, czytelni i bibliotek, księgarskie i kolporterskie. Koło czytelni i bibliotek jest już czynne—zadanie jego: otwieranie bezpłatnych wypożyczalni książek w różnych częściach miasta. Koła księgarskie i kolporterskie jest już związane i ma najety lokal na księgarnię ludową, czeka tylko na odpowiednie zezwolenie władzy. Zadaniem jego szerzyć książki ludowe i popularne wydawnictwa pośród członków i kół prowincjonalnych po możliwie najtańszej cenie. Koło odczytowe urządza odczyty popularne, których odbyło się już pięć. Zaś koło wydawnicze ma za zadanie ocenę nadesyłanych do druku rękopisów i wydawnictw już dokonanych.

W ochronie kuratorjum ubogich (w murach franciszkańskich) oglądaliśmy kajety 6-letniej dziewczynki, która, ucząc się podług metody Promyka, przy czteronastej lekcji już pisze poprawnie kilkunastu wyrazów (a zarazem i czyta). Ochronka kuratorjum ubogich znakomicie jest postawiona. W oddziale młodszych dzieci od lat 4 do 10—80 dzieci, w oddziale starszych od lat 10 do 14—220 dzieci, należących do rodzin najuboższych. Działwa to umyta, ostrzyżona, bawi się na obszernym wewnętrznym placu ogrodowym, uczy się czytania, pisania, rachunków, religji, otrzymuje śniadanie i obiad, pracuje ręcznie przy robotach słojdowych, rysuje, śpiewa. Cały ten świat bez ochronki byłby skazany na życie ulicznikowskie i zepsucie. Z młodszego oddziału kilkanaście dzieci słabszych ochronka posyła na kurację kąpielową do Druskienik, starszy oddział wyjeżdża grupami na wieś do Landwarowa, gdzie hr. Tyszkiewicz udziela bezpłatnie lokalu.

O ile mnożą się szkoły i szkołki, przez samo społeczeństwo zakładane, o tyle zmniejsza się działalność niesympatycznych dla ludności cerkiewno-parafjalnych szkółek. Od lat kilku ziemstwa naszego kraju starają się uwolnić od ciężaru utrzymywania tych szkółek, mających za specjalne zadanie rusyfikację i prozelityzm prawosławny, podczas gdy znaczna część korzystających nieprawosławni i nierosjanie. W gubernialnych komitetach do spraw gospodarki ziemskiej zwykle ziemianie występują energicznie przeciw asygnowaniu na cerkiewno-parafjalne szkołki, biurokratyczni zaś członkowie wszelkimi sposobami starają się niedopuszczyć skreślenia tej pozycji. Kończy się zwykle kompromisem połowicznym, i ta-

kie załatwienie nie zadawalnia nikogo. W mińskim komitecie gubernialnym na posiedzeniach, odbytych niedawno, skreślono połowę pozycji, przeznaczonych na utrzymanie szkółek cerkiewno-parafjalnych.

Płk

KIJÓW, 2 (15) czerwca

[Wiec „Oświaty“. Z Tow. dobroczynności. Zabawa na Tow. Kolonii letnich. „Sokoły“. „Polskie Towarzystwo“. Zw. ofic. rolnych. Zamknięcie drukarni. Czarna secina na polu dziennikarskim].

□ W dniu 29 maja w sali „Ogniw“ odbyło się walne zgromadzenie Tow. polsk. „Oświata“, zagajone przez prezesa p. Andrzejewskiego, który w przemówieniu swem skreślił obraz pragnień społeczeństwa naszego, ludzkiego się do niedawna jeszcze, że z nastaniem nowej ery w życiu państwa będzie mogło pracować na niwie oświatowej. Niestety, spotkało nas rozczarowanie; pomimo wyraźnego brzmienia statutu „Oświaty“, nie może ona rozwijać swej działalności i żyje w petach biurokratycznych ograniczeń. Zarząd robił, co mógł, ale musiał zwrócić się przezwaznie do pracy organizacyjnej, pracy dla przyszłości, ponieważ nie wątpli, że obecne położenie „Oświaty“ ma charakter przejściowy. Po mowie prezesa, na przewodniczącego powołany został p. Orlikowski, poczem zostało odczytane i zatwierdzone sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej za r. 1906. Towarzystwo liczy obecnie 460 członków rzeczywistych, 23 wieczystych i 1 honorowego. Dzieli się ono na pięć wydziałów, czyli komisji: szkolną, prowincjonalną, odczytowo-biblioteczną, prawniczą i skarbową. O pracach i zamiarach tych wydziałów informowaliśmy w swoim czasie czytelników „Kraju“. Sprawozdanie zawiera także długą historję orędownictw u władz o otwarciu szkół, biblioteki i t. d. Na wszystko stała odpowiedź „nie można“. Preliminarz budżetu na r. 1907 tak się przedstawia: komisja szkolna 9,390 rb., sekcja prowincjonalna 2,500 rb., odczytowo-biblioteczna 2,100 rb., wykłady dla analfabetów 300 rb., wydatki administracyjne i nadzwyczajne 1,180 rb., razem 15,000 rb. Cyfry te, jak zaznaczył p. Łukasiewicz, nie mogą być uważane za ścisłe, ponieważ zarząd kieruje się w danym wypadku przypuszczeniami, nie mając danych konkretnych, wobec sytuacji, w której znajduje się „Oświata“. Sprawa budżetowa wywołała ożywioną dyskusję, w której występował szereg mówców, jako to: pp. Lychowski, Wilkożewski, Łukasiewicz, Perro, Orlikowski i inni.

P. Lychowski był niezadowolony z kierunku działalności „Oświaty“ i zarzucał zarządowi gromadzenie kapitałów, bo jeśli tworzenie szkół jest narazie niemożliwością, to można zająć się szerzeniem wśród ludu książek, pism, elementarzy i t. d. Przemówienie p. Ł. spotkało się z ostrą krytyką p. Bartoszewicza. W rezultacie dyskusji przyjęty został wniosek takiej treści: „Pozostawiając zarządowi szerokie pełnomocnictwa co do przeprowadzenia zmian w przyjętym budżecie, walne zgromadzenie życzy sobie, aby przy przekroczeniu oznaczonej w budżecie sumy przychodu przewyższka była użyta na natychmiastowe cele „Oświaty“

w miarę uznania zarządu". W końcu posiedzenia zabrał głos ks. Siedlecki w sprawie braku u nas nauczycieli ludowych; zgromadzenie poleciło zarządowi zająć się tą kwestją, o ile czas i okoliczności pozwolą.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie pań kuratorek Tow. dobroczynności, na którym uchwalono podzielić całe miasto na cyrkule dobroczynne, oddane pod opiekę poszczególnym paniom kuratorkom. Postanowiono również utworzyć nową instytucję — „Żłobek” dla niemowląt. Środki na cel powyższy mają być zebrane w drodze składek.

Wysyłanie dzieci na wieś przez nasze instytucje dobroczynne trwa w dalszym ciągu. We czwartek odbyła się zabawa dla dzieci na cykłodromie Tow. cyklistów, na rzecz polskiego Tow. kolonij letnich.

Walne zebranie Tow. gimnastycznego nie doszło do skutku wobec niestawienia się ustawą przepisanej liczby członków; ograniczono się tylko do wysłania telegramu do Elizy Orzeszkowej z okazji jej jubileuszu. Druhowie nasi święcili niedawno pierwszą rocznicę powstania swego towarzystwa — majówką. Zabawa udała się świetnie.

Polacy z pow. berdyczowskiego, z p. Pacanowskim na czele, zwrócili się do gubernatora kijowskiego z podaniem o zatwierdzenie „Polskiego Towarzystwa”, które ma prawo zakładać szkoły, urządzać wykłady i t. d. Podanie to ze względów formalnych zostało odrzucone.

Na walnym zebraniu „Związku oficjalistów rolnych” zajmowano się przyjęciem nowych członków i wyborami do prezydium Koła kijowskiego. Wyborów na prezesa nie dokonano, natomiast na stanowisko wice-prezesa powołany został p. L. Rutkowski, na kasjera i buchaltera p. K. Burkat.

Zawieszony został dość rozpowszechniony dziennik miejscowy „Kijewskij Głos”. Zawieszenie nastąpiło w drodze pośredniej — przez opieczetowanie drukarni. Dziś ukazało się pismo „Kijewskie Ciepłiki”, wysyłane prenumeratom „Kijew. Gól.”

Miejscowa „czarna secina” nosi się z zamiarem wydawania w Kijowie własnego świstka, pod nazwą: „Kijewskoje Wieczno”. Widocznie „Poczajowskiego Liotka” i „Kijewlanina” zamają dla naszego kraju...

Janusa

Witno. Wyszedł № 1 tygodnika „Głos Polski”, którego redaktorem i wydawcą jest p. Czesław Jankowski. — Jedyne w Witnie codzienne pismo litewskie „Vilniaus Žinios” upadło. Wobec tego grono inteligencji litewskiej postanowiło zbierać udziały na założenie nowego organu litewskiego.

Mińsk. Powstała tu, dzięki inicjatywie p. Ant. Jasiewiczza, sympatyczna organizacja sokolska. Właściwie nawet miały powstać dwie organizacje tego rodzaju i przedstawiono do zatwierdzenia dwa statuty, lecz wczas udało się zażegnać rozdział. Będzie więc jedno stowarzyszenie, które już odbyło zebranie organizacyjne. Do zarządu powołano pp.: Kamockiego, Weycherla, Niedbau, d-ra Offenberga, Jelskiego, Karpińskiego, Kibielnickiego, oraz panie N. Baldwin-Ramutówną. — Spaliło się mla-

steczko Stołbey. Mnóstwo rodzin, głównie żydowskich, pozostało bez dachu. Tow. ubezpieczeń poniosły 136 tys. rb. strat.

Równo. Okradziono sprawę zbójckiego napadu na księdza w m. Kazimierzówce, pow. rowieńskiego, dokonanego w kwietniu r. z. Trzech chłopów w celu grabieży napadło na plebanję, uśmierciwszy przedtem stróża kościelnego, 70-letniego starca. Ksiądz zdołał się obronić i złoczyńcy zbiegli, zdoławszy zabrać parę rubli. Sąd skazał wszystkich trzech na długoletnie roboty ciężkie.

## KOLONJE POLSKIE

### Moskwa

Z konserwatorjum. W zeszłym miesiącu ukończyły konserwatorjum w Moskwie dwie śpiewaczki-polki, i obie z najwyższym odznaczeniem. Laureatkami są: panna Konstancja Sipajło i panna Helena Nietyksanka. Ta ostatnia, jeszcze przed ukończeniem zakładu, została zaangażowana do teatru Zimina w Moskwie, jako liryczno-koloraturowe soprano. Profesorowie rokuja p. Nietyksu świetną przyszłość na scenie. S.

### Odesa

Polakożercza odezwa. W konserwatywnym, w rosyjskim znaczeniu tego wyrazu, organie «Russkoja Riecz» pojawiła się odezwa, zatytułowana: «Rada profesorom polakom, pozostającym na rosyjskiej służbie państwowej». W «radzie» tej znajduje się wszystko, co pismak rosyjski, owiany duchem polakożerczym, powiedzieć może. Więc na początku stoi zarzut, że profesorowie-polacy przyczyniają się do politycznego zamętu rosyjskiego, w ukrytym celu wskrzeszenia Rzeczypospolitej, naturalnie polskiej. Że ciż profesorowie-polacy w Dumie gotowi są tylko do śpiewania: «Jeszcze Polska nie zginęła». Potem następuje cały szereg wymysłów i pogroźek, kończący się propozycją urządzenia nowego powstania. «Z tem powstaniem, powiada «szlachetny» patriota rosyjski, damy sobie radę i Warszawę w pół godziny obrócimy w kupę gruzów». O dobrych chęciach tego rodzaju pp. Istanno-ruskich nie wątpiliśmy nigdy.

### Charków

Uroczystość. Dzień 8 maja był podwójnie uroczystym dla kolonji polskiej w Charkowie. Naprzód dlatego, że jest to dzień św. Stanisława, patrona archidiecezji mohylowskiej, a powtóre, że w tym dniu odbyła się pierwsza komunia dzieci. Ten podniosły obrzęd, który tyle ciepła duchowego wnosi do rodziny, upamiętniony został zdjęciem całej grupy dzieci wraz z ks. Pawłem Chodniewiczem, prefektem szkół charkowskich, który przewodniczył całej tej uroczystości. X.

## ODEIŻWA

Upraszamy czytelników i przyjaciół naszego pisma, uprawiających z amatorstwa sztukę fotograficzną, o nadsyłanie nam wszelkich foto-

grafij, mogących zainteresować szerzy ogół, a mianowicie: charakteryzujących stosunki, kulturę, obyczaje; przedstawiających wypadki, zdarzenia, uroczystości i t. p.; reprodukcjach życia jednostek i grup nie w pozie, ale w żywym ruchu; portrety ludzi wybitnych i zasłużonych i t. d. Zwracamy przytem uwagę, iż do reprodukcji najlepiej nadają się fotografie, odbite na papierze błyszczącym (nie matowym).

Redakcja «Kraju»

## ZAGRANICA

### PRZEGLĄD POLITYCZNY

Cesarz Franciszek-Józef, w otoczeniu książąt krwi i dostojników państwowych, otworzył parlament wiedeński mową, w której, wyrażając nadzieję, że Izba nie zawiedzie okazanego jej zaufania i poprowadzi państwo do dalszego rozwoju, przypomina najważniejsze jej zadania: rozpoznanie budżetu i sprawy narodowościowe. „Pragnę najgoręcej — mówił cesarz — pozostawić moim narodom ich prawa narodowe najzupełniej zabezpieczone, gdyż tym sposobem państwo będzie miało pokój zapewniony. Wzywam wszystkich, którzy się troszczą o swe interesy narodowe, o pomoc pod tym względem dla rządu”. Następując wyszczególnienie całego szeregu wniosków ustawodawczych, które, zdaniem sędziwego monarchy, zmierzają do tego celu. Wreszcie wyrażając zadowolenie, że udało mu się zebrać plon pracy dwu pokoleń, cesarz oświadczył, że miłość ojczyzny i wiara w sprawiedliwość były i pozostaną nadal drogowskazami jego życia. Jeżeli parlament postawi sobie te same cele, niezawodnie znajdzie drogę do zgody i pokoju wewnętrznego, i gdyby się to stało, cesarz uważałby to za najlepszy dar losu... Mowę przyjęto gromotem oklasków długo niemilkających, tak że nawet na ludzi przyzwyczajonych przyjęcie cesarza przez parlament uczyniło wrażenie wrzuszające.

Konferencja pokojowa w Hadze nie przedstawia się świetnie; pomimo osobistego poparcia sprawy rozbrojenia powszechnego przez wybitnych przywódców Ligi pokoju: p. Steada i baronowej Suttner, widoki powodzenia są prawie żadne. Pełnomocnik Rosji, p. Nelidow, przyjął wprawdzie memoriał od zwolenników sądu rozjemczego, ale w mowie swej programowej na posiedzeniu konferencji ani jednym słowem nie wspominał o rozbrojeniu, — przeciwnie, twierdził, że pomimo sądów pomiędzy ludźmi nieuniknione są nieporozumienia, których nikt do sądu nie odda; podobnie i narody nie zechcą swej godności i interesów powierzać w obce ręce. Pełnomocnik Niemiec,

v. Biberstein, wprost oświadczył, że nie warto czasu tracić na roztrząsanie spraw, o których z góry wiadomo, że wyników żadnych nie dadzą. Tylko pełnomocnik Francji, p. Bourgeois, żywi bardzo mgliste nadzieje, że uda się coś może dla sprawy powszechnego pokoju i sądów rozjemczych uczynić, ale wobec ogólnego nastroju uczestników konferencji nie może to mieć wagi. Wobec nacisku prasy, aby posiedzenia odbywały się jawnie, nawet p. Bourgeois oświadczył, że konferencja ma na celu pracę poważną, nie zaś urządzenie krzykliwych demonstracji. To też uczyniono jedynie tego rodzaju ustępstwo, że praca właściwa będzie się odbywała w komisjach i jedynie uchwały komisyj będą odczytywane na konferencjach publicznych.

Jak sobie rząd p. Clémenceau poradzi z przesileniem winnicowem—trudno przewidzieć, jakkolwiek pierwsze kroki jego zdają się zapowiadać, że do kapitulacji skłonny nie jest. A sprawa przedstawia się nader poważnie. W dn. 10 czerwca upłynął termin, w którym rząd powinien był zastosować jakieś środki zaradcze. W dniu tym tłum z 600 tys. osób, mężczyzn i kobiet, starców i dzieci, urządził w Montpellier olbrzymią demonstrację antyrządową. Popularny dziś mówca i przywódca winiarzy, Albert Marcelin, wygłosił kilka podżegających mów, burmistrz Narbonne, p. Ferroul, również wzywał do walki, burmistrz zaś Foncillon zerwał z piersi szarfę trójbarwną i rzucił ją na ziemię, poczem tłum złożył przysięgę, że nie będzie płacił podatków i zmusi władze municypalne do wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi. Ruch przerzucił się i do armji, np. w Montpellier żołnierze powitali manifestantów śpiewem „Marsyljanki“, generał zaś Bailoud wprost oświadczył ministrowi wojny, że, w razie czego, nie jest pewien swych żołnierzy. Obecnie, skutkiem interwencji p. Ferroul, który uprosił ludność o usunięcie barykad, oraz, po uwieszeniu Alberta Marcelin'a, nastąpił względny spokój, ale rząd p. Clémenceau ma przed sobą węzeł trudny do rozwiązania...

Z. K.

### OFIARY

#### Na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

Lista 147.

Do Komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreznia № 13) od dnia 30 marca do 25 maja wpłynęły ofiary następujące:

Otrzymało ze skarbonki w kijowskim parafjalnym kościele za czas od d. 1 lutego do 1 kwietnia r. b. 245 rb. A. J. ze Szpoly 3 rb. Różne osoby w markach pocztowych 7 rb. 60 k. Ign. Korsak 3 rb. i zebrane od Ant. Rozewskiego 2 rb. i od Wład. Kocińskiego 1 rb. Marja Wiszniovska, pamięci dziadostwa Rozalji i Piotra Ołowińskich 25 rb. Notariusz Worobjew 15 rb. Zofja Łowieniecka 1 rb. Zebrane przez redakcję «Dziennika Kijowskiego» od: Stefani Mostowskiej 1 rb., M. Niedziatkowskiego 1 rb., Gustawa Cywińskiego 5 rb., N. N. 5 rb. Winc. Bajkowski z Konsulówki 3 rb. Józef Malinowski 5 rb. Pani E. P. 1 rb. Teofila Iliaszewicz 100 rb. Ks. J. Znosko 2 rb. Napoleon Belli 50 rb. Bohdan Bajkowski ku uczczeniu pamięci Kazimierza Regonne 10 rb. Adam Hejbowicz 3 rb. Z prywatnej skarbonki R. Leszczyńskiego otrzymano 63 rb. 3 k., w tej liczbie od firmy S. Zdrowejewski i K. Grabowski pięć rubli. Józefa Smetanko-Kulczycka z zapisu testamentowego Karola Smetanko-Kulczyckiego 1.000 rb. Ign. Korsak 3 rb. i zebrane od: Andrzeja Kreczmera 1 rb., Włodz. Wojciechowskiego 1 rb., Jerzego Mickiewicza 3 rb., Wład. Kocińskiego 1 rb. i od Wacł. Grzybowskiego 3 rb. Komandor Feliks Meleniewski 500 rb. Razem z poprzednimi ofiarami 435,361 rb. 72 kop.

Prezes Komitetu: L. Jankowski

### NEKROLOGJA

#### LISTA ZMARŁYCH

† W Warszawie: Chrześciochowska Wanda, z Fijałkowskich, wdowa, l. 83. Gołcz Stefan, obyw. ziemski, l. 52. Najewska Joanna, z Kontonów, wdowa, l. 80. Mazurak Wacław, l. 65. Michniewicz Wojciech, drukarz, l. 45. Mullanowski Roman, l. 45. Sapiński Józef, l. 57. Staszewski Wilhelm,

obywatel, l. 75. Tournelle Paulina, l. 86. Zwierowicz Piotr, emeryt, l. 58. Na prowincji: Jahołkowski Michał, l. 80 — w Wilnie. Jundziłł Witold, hr., obyw. ziemski, l. 68 — w Iwaciewiczach. Kwiatkowski Alfons, obyw. ziemski — w Pomuszu, gub. wil. Makowski Ludwik, podpułkownik, l. 45 — w Sławucie. Olszowska Ewelina, z Krysińskich, wdowa, l. 67 — w Błoniu. Trojanowski-Szeliga Władysław, l. 76 — w Aleksandrowie pogranicznym.

### KRONIKA GIEŁDOWA

Petersburg, 5 (18) czerwca. Na giełdzie tutejszej notowano: renta państwowa 70<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pożyczka wewnętrzna 5 proc. 1905 r. — 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pożyczka wrona. 1906 — 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; pożyczki prarajowe: I — 230<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, II — 238<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, III — 214<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Wartości banków ziemskich: Huty zastawne wileńskie 70, kijowskie 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, akcje wileńskie 380. Papiery przemysłowe: akcje bakińskie 508, kaspijskie 4,600, Mantasowa 133, Nobla (udziały) 10,300, bridańskie 99, Marbana 333, kołomieńskie 422, małcowskie 313, putiłowskie 95<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, norwowskie 146, Foniha 172, bałtyckie 360. Przekazy: Bank Państw. sprzedaje: na Londyn po 93,55 rb. za 10 £. szt., na Berlin 40,40 za 100 mk., na Paryż 87,99 za 100 franków.

### TREŚĆ NRU 18

Manifest Najwyższy.  
Ukazy Najwyższe.  
Artykuły i korespondencje: Rozwiązanie Dumy. Nowa ustawa wyborcza, p. S. Tablica porównawcza wyborów gubernjalnych na Litwie i Rusi. Główny prasy rosyjskiej, p. Niure. Ofiary prasy polskiej, p. S. Wśród stronniców. Wrażenia parafialne, p. E. Rozmowa z wielkopolskich udręczeni, p. Masława. Uwagi i notatki.  
Kronikarstwo: Podziałki: Warszawa, p. Bir... i t. d.  
Kronikarstwo: Ostatnie chwile drugiej Dumy państwowej, p. W. E. Z działalności Rady państwa. Kronika miejscowa.  
Dziennikarstwo.  
Kłóska i kłóska: Przegląd, p. J. S. Z nad Niemna, p. Kłóska z Kijowa, p. Janusza.  
Kronikarstwo polskie: Moskwa, p. S. Ołosa. Charków, p. K.  
Korespondencja: Przegląd polityczny, p. S. K.  
Nekrologja. Kronika giełdowa.  
Opiszeżenie.  
  
PRZEGLĄD LITERACyjny: „...“, p. Błaż. Oczekiwania. Jubileusz, p. S. K. Na trzydziątnej lat, p. To — skiego. O reorganizacji Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, p. Malan d'Abancourt de Franquerville. Błaż Skandal.  
Kronikarstwo: Prof. Aleksander Brückner. Nowy — na komunja dzieci polskich w Charkowie

Słabo rozwinięte lub nie robiące postępów dzieci,

jako też niedokrwieści, osłabieni i nerwowi z przepracowania, łatwo podlegający rozdrażnieniu dorosli każdego wieku używają jako środek wzmacniający, z dużym skutkiem

## Hematogen DRA HOMMELA.

Apetyt zwiększa się, siły fizyczne i duchowe polepszają się, wzmacnia się cały układ nerwowy.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Nabywać należy tylko prawdziwy Hematogen D-ra HOMMELA i odrzucać proponowane falsyfikaty.

**Pełne wyleczenie syfilisu i jego następstw**  
według metody  
**D. AWRACHOWA.**

Można wyleczyć syfilis we wszystkich okresach i formach, i następstwach, jako to: paraliż, tabes, cierpienia kości, wysypki, rany i t. d., oraz choroby i ogonek.

Leczenie bez rtęci i jodu, nieszkodliwym balsamem roślinnym.  
Pełne wyleczenie w przeciągu 2 — 4 tygodni bez recydywy.

Specjalny wydział na 3 siedmiokop. marki. Wiele podziękowań i świadectw lekarzy, reprezentacji samorządowych, u autora broszury wydawana są bezpłatnie. Petersburg, Nowski просп. 34, m. 25.

Balsam dr. Awrahowa jest do nabycia tylko u D. Awrahowa, Petersburg, Nowski просп. 34, m. 25. (8074)

**Karol Turzański.**  
Biuro techniczno-reprezentacyjne.  
Moskwa, Miasnicka № 3.

Reprezentacja najpoważniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Metale i wyroby metalowe, maszyny i narzędzia do wszelkiego użytku, narzędzia do przedziałni, armatura, pasy, wyroby azbestowe, cement, cegła ogniotrwała, węgiel, kołki, produkty naftowe, benzyna. Posiada stałe i najrozleglejsze stosunki handlowe w środkowej Rosji, nad Wołgą, na Uralu i w Syberji. Poleca swoje usługi powalnym fabrykom krajowym. (8004)